PIERWIASTKI LITEWSKIE
WE WCZESNYM ROMANTYZMIE POLSKIM

DYSERTACYA PRZEDŁOŻONA WYDZIAŁOWI FILOZOFICZNEMU UNIWERSYTETU WE FRYBURGU SZWAJCARSKIM DLA UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA

DIE LITAUISCHEN ELEMENTE
IN DER POLNISCHEN FRÜHROMANTIK

INAUGURAL-DISSERTATION ZUR ERLANGUNG DER DOKTORWÜRDE DER PHILOSOPHISCHEN FAKULTÄT DER UNIVERSITAT FREIBURG IN DER SCHWEIZ

VORGELEGT VON

FRANZ AUGUSTAITIS

KRAKÓW — NAKŁADEM AUTORA

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO

1911

PIERWIASTKI LITEWSKIE

WE WCZESNYM ROMANTYZMIE POLSKIM

PIERWIASTKI LITEWSKIE

WE WCZESNYM ROMANTYZMIE POLSKIM

DYSERTACYA PRZEDŁOŻONA WYDZIAŁOWI FILOZOFICZNEMU UNIWERSYTETU WE FRYBURGU SZWAJCARSKIM DLA UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA

DIE LITAUISCHEN ELEMENTE

IN DER POLNISCHEN FRÜHROMANTIK

INAUGURAL-DISSERTATION ZUR ERLANGUNG DER DOKTORWÜRDE DER PHILOSOPHISCHEN FAKULTAT DER UNIVERSITÄT FREIBURG IN DER SCHWEIZ

VORGELEGT VON

FRANZ AUGUSTAITIS

KRAKÓW — NAKŁADEM AUTORA

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO

1911

Profesorowi literatury polskiej w uniwersytecie fryburskim,

PANU STANISŁAWOWI DOBRZYCKIEMU,

składam serdeczne podziękowanie za zwrócenie mej uwagi na temat niniejszej pracy, jak również za liczne wskazówki, udzielane mi w czasie jej pisania.

TREŚĆ.

Postępujące badania nad romantyzmem polskim objawiają nam coraz lepiej i coraz dokładniej jego prawdziwą istotę i objaśniają jego dzieje. Od obracania się ciągle w kole tych samych osób studya badawcze przechodzą w coraz to inne dziedziny, bada się nietylko osobistości, ale i prądy i kierunki — odkrywają się nowe osobistości, dotąd zupełnie w cień usunięte — studyuje się coraz szczegółowiej dzieje krytyki literackiej w epoce romantyzmu.

Wśród licznych, krzyżujących się nieraz z sobą, to znów łączących kierunków romantyzmu polskiego, wśród rozmaitych jego tematów jest jeden, który zasługuje na szczegółowsze osobne opracowanie, jakiego dotąd w tym związku nie doczekał: tematy, albo najogólniej powiedziawszy, pierwiastki litewskie, ich udział i ich rola w początkach rozwoju tego romantyzmu.

Temat to niezmiernie pociągający, a jak wspomniano, w tym związku i z tego stanowiska jako całość dotąd zupełnie nieopracowany.

Uwag i prac o pojedynczych autorach i dziełach jest liczba niemała. Prąd to był przecież tak silny, tematy litewskie tak częste, że historyografia literacka polska musiała się nimi zajmować niejednokrotnie. Przecież u Mickiewicza mamy Grażynę, Konrada Wallenroda, u Słowackiego Mendoga, Krasiński nawet w swoich utworach młodzieńczych o tę dziedzinę zahaczał, nie mówiąc już

o całym szeregu poetów mniejszych, o powieściopisarzach, o autorach późniejszych i t. d. Zatem przy rozpatrywaniu tych autorów nauka musiała i na te rzeczy zwrócić uwagę. Ale rozpatrywała je z punktu widzenia jednostek a nie całości kierunku.

Ten brak pragnie wypełnić praca niniejsza. Nie traktuje jednak całości tego zjawiska w przebiegu całego romantyzmu. Pomijamy epokę późniejszą z Kraszewskim, Syrokomlą i t. p. Zajmuje nas epoka wcześniejsza, gdzieś mniej więcej do roku 1830, kiedy ten prąd zwolna się przygotowuje i rozwija, aż ujęty przez Mickiewicza, przybierze pewne stałe formy, które naogół wziąwszy później już zasadniczo się nie zmieniają. Zatem będą przedmiotem naszego badania pierwiastki litewskie we wcześniejszym albo pierwszym okresie polskiego romantyzmu i w epoce poprzedzającej, która, jakkolwiek w poezyi swojej nawskróś klasyczna, w swojej krytyce, w swoich badaniach historyczno-literackich zwolna romantyzm przygotowuje.

I.

Zanim przystąpimy do opracowania naszego tematu musimy rozejrzeć się nieco w romantyzmie polskim i w romantyzmach zachodnio-europejskich, aby zrozumieć i wyjaśnić sobie te warunki, w których owe pierwiastki litewskie mogły dojść do takiego znaczenia jako materyał artystyczny.

Jak wielka rewolucya francuska zamknęła jeden okres historyi Europy i rozpoczęła okres nowy, tak samo w dziedzinie literatury romantyzm jest zamknięciem i usunięciem w głąb sztuki dawniejszej i dawniejszego pojmowania piękna, a wprowadzeniem nowego świata i nowych pojęć. Ale równocześnie, jak rewolucya była przez poprzednie wypadki przygotowaną, tak samo i romantyzm nie powstał nagle, ale wyłaniał się zwolna ze współdziałania rozmaitych czynników i zjawisk duchowych, które wydała Europa XVIII wieku. W każdym razie jednak te dane, wzięte z epoki dawniejszej, romantyzm przekształcił, przetworzył i zużytkował odpowiednio do swojej zasadniczej istoty, i rzeczy, które dawniej miały znaczenie podrzędne, wyniósł do pierwszorzędnego stanowiska, albo z czynników, które ze sztuką, z poezyą bezpośredniego związku nie miały, stworzył czynniki nawskróś artystyczne i literackie.

Spotykamy tedy w romantyzmie najpierw bardzo silny zwrot do historyi i historyczności. Wprawdzie już w epoce

klasycznej fakta i osobistości historyczne niejednokrotnie były przedmiotem artystycznego opracowania. Klasyczna tragedya francuska tak w XVII, jak w XVIII w. wybiera niemal zawsze tematy historyczne — historycznemi są wszystkie klasyczne epopeje. W XVIII w. rozwija się bujnie romans jakoby historyczny. Ale była to po największej części historyczność pozorna. Nazwa historyczna była tylko maską, pod którą były osobistości, usposobienia, poglądy wieku XVII i XVIII i współczesne autorom. Poetom i powieściopisarzom nie szło wcale o dokładne i wierne odtworzenie ducha epoki historycznej, w której umieszczali akcyę swoich utworów.

Romantyzm, który był reakcyą naturalności i prawdy przeciwko nienaturalności epoki poprzedzającej, przeciwko jej szablonowemu i nieindywidualnemu traktowaniu historyi, przedstawia pod tym względem widok zupełnie inny. Mickiewicz mówi, że nie znosi w poezyi królów, których niema w historyi i wysp i krajów, których nie można znaleźć na mapie [1]). Tego wiernego i historycznego traktowania tematów historycznych w poezyi romantyzm nie stworzył zupełnie sam, ale rozwinął z tego, co już przed nim zaczęło się rozwijać i tworzyć. Działa tu najpierw ogromny rozkwit nauk historycznych, datujący się jeszcze od Leibnitza, który pierwszy uzasadnił potrzebę krytyki źródeł. Ten bujny rozkwit nauk historycznych uderza zwłaszcza pod koniec w. XVIII i na początku XIX, a objawia się we wszystkich literaturach bez wyjątku. Najznakomitsi historycy europejscy do tej epoki należą.

Pogłębione badania historyczne sprawiają, że wyobrażenia o różnych epokach stają się u ludzi ówczesnych dokładniejsze, zgodniejsze z prawdą. Rezultatem niejako artystycznym tej zmiany stają się powieści historyczne Wal-

---

1) Mickiewicz. Korespondencya, t. IV. Wydanie 3. Paryż 1885, str. 103.

tera Scotta (1771—1832). Wprawdzie w psychologię ludzi z epok odległych Scott jeszcze zbytnio wmyśleć się nie potrafi — jeszcze jego ludzie, z wieków średnich naprzykład, myślą i mówią zbyt często jak ludzie XVIII i XIX w. Ale jeżeli chodzi o rysy zewnętrzne epoki, o jej obraz materyalny, to pod tym względem Scott stanowi niewątpliwie ogromny krok naprzód w porównaniu z dotychczasowym romansem historycznym. Następnie zaś w całem jego ujmowaniu zagadnienia dążność do wiernego i zgodnego z historyą odtworzenia epok odległych jest bardzo widoczną i stanowczą.

Oddziaływanie rozkwitu nauk historycznych na dziedzinę więcej artystyczną w epoce przed romantyzmem jest zwłaszcza widoczne w literaturze niemieckiej. Lessing i Herder tą drogą doszli do swoich pojęć literacko-artystycznych i do tych cech, które stanowią o ich znaczeniu jako krytyków: Herder do swojej uniwersalności, która go ostatecznie zawiodła do studyum poezyi ludowej, czem odegrał tak wielką rolę w rozwoju krytyki literackiej, a w dalszym następstwie i romantyzmu; Lessing do wykazania słabych stron tragedyi klasycznej francuskiej i do Szekspira. Dzięki temu lepszemu rozumieniu historyi Winckelmann dochodzi do głębszego i prawdziwszego rozumienia sztuki klasycznej. U Goethego wpływ ten objawił się zaraz jego dramatem historycznym Götz von Berlichingen, o którym Mickiewicz napisał, że sprawił epokę w literaturze i że Goethe odgadł w nim ducha epoki[1]. Rozkwitem nauk historycznych tłumaczą się obok innych przyczyn historyczne dramaty Schillera.

Ten sam objaw występuje oczywiście także i w romantyzmie polskim.

Z upadku, w który ją pogrążyły czasy saskie, histo-

---

[1]) O krytykach i recenzentach warszawskich (Dzieła, t. IV, Paryż 1868, str. 182).

ryografia polska podnosi się w końcu wieku XVIII, wydając Naruszewicza i całą jego działalność historyczno-krytyczną, wydając erudytów i badaczy specyalnych, jak Albertrandiego, Czackiego i innych. Z tego stanowiska w późniejszych latach ta historyografia nie zeszła, owszem rozszerza się ilościowo, a jakościowo doskonali. Pierwsze dziesiątki wieku XIX są latami jej świetnego rozwoju. Opracowania łączą się z wydawnictwami materyałów i źródeł; czasopisma ówczesne w Warszawie, w Wilnie i nawet w miastach prowincyonalnych poświęcają dużo miejsca artykułom historycznym i materyałom; pojawiają się liczne osobne dzieła historyczne. Ruch ten naukowy znajduje najsilniejsze poparcie w Warszawskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Ale obok Warszawy ma pod tym względem ogromne znaczenie uniwersytet Wileński, a w nim zwłaszcza działalność Lelewela. Jeżeli chodzi o rzecz tutaj nas obchodzącą, o związek nauk historycznych i ich rozkwitu z nowem pojmowaniem historyczności, z jakiem się spotykamy w poezyi romantycznej, to dla romantyzmu polskiego działalność Lelewela była pod tym względem pierwszorzędnego znaczenia. Gdy Mickiewicz w wierszu do Lelewela powiada:

I daruj, jeśli będziem chwalić się po świata,
Że od Ciebie wzięliśmy na ten wieniec kwiatu,

to nie jest to tylko panegiryk, albo zwrot poetycki, ale najistotniejsza prawda. Lelewel szerzył wśród bardzo licznych swoich uczniów dokładną znajomość metody historycznej, uczył ich wgłębiać się i wmyślać w różne postaci, uczył ich odróżniać czasy i ludzi. I gdy u Mickiewicza spotykamy niechęć do owego dawnego szablonowego traktowania tematów historycznych, gdy znajdziemy bądź co bądź niezwykłe wżycie się i zrozumienie różnych epok historycznych, to możemy śmiało twierdzić, że obok wpły-

wów literackich dalszych (wpływ literatury niemieckiej) jest w tem ogromny udział i wpływ Lelewela.

Ale już przed romantyzmem zjawiają się pojedyncze zapowiedzi tego zwrotu. Jest nią mianowicie polski romans historyczny w pierwszych trzech dziesiątkach XIX wieku. Romans ten, chronologicznie wchodzący już w okres romantyzmu, rozwija się jednak pod wpływami jeszcze dawniejszymi. Jest w nim dużo klasycyzmu; łączy się on bardzo często z romansem sentymentalnym [1]. Ale pod wpływem Walter Scotta jest u tych powieściopisarzy widoczną tendencya do wiernego przedstawienia różnych epok historycznych; pod tym względem jest ogromna różnica pomiędzy nimi a pseudo-historycznymi romansami z końca XVIII wieku [2]. Akcya tych powieści rozgrywa się w Polsce. Otóż w całem malowaniu tła, dekoracyi, wogóle w całej historycznej stronie tych powieści widać, że ich autorowie są w związku ścisłym ze współczesną historyografią polską; z niej biorą materyał, od niej się uczą i dowiadują, jak wyglądała Polska w różnych epokach. Niemcewicz, Bernatowicz, Skarbek: wszyscy robią już do swoich dzieł poważne studya naukowe. Nawet taki Tomaszewski, gdy pisze swoją klasyczną epopeę Jagiellonidę, poprzedza ją studyoniem historycznem owej epoki.

W tym zwrocie romantyzmu do historyi i historyczności jeden zwłaszcza moment zasługuje na szczególniejszą uwagę, albowiem wygórował on ponad inne i nadał poezyi romantycznej piętno bardzo charakterystyczne. Jest to zwrot do wieków średnich. Przygotowywał się on i dawniej; pieśni Ossyana odnoszą się przecież do tej epoki. Ale romantyzm sam rozwinął ten moment i doprowadził

---

[1]) Zob. o nim: Tarnowski, Romans polski w XIX wieku (Przegląd Polski, r. 1875, t. I.).

[2]) Porówn. np. Jezierskiego »Goworka« i »Rzepichę« (p. Gubrynowicz, Romans w Polsce za Stanisława Augusta. Lwów 1904, str. 125 i nast.).

do ostatniego wyrazu. Ricarda Huch wyraziła to pięknie: »Wie eine große Revolution die neue Zeit eröffnete, ist sie durch eine andere, die französische beschlossen, während gleichzeitig die Romantik ein erneutes erhöhtes Mittelalter heraufführte« [1]. To rozkochanie się w wiekach średnich jest szczególnie silne u romantyków niemieckich. Wackenroder wielbi średniowieczną sztukę; Tieck w swoich utworach dramatycznych opracowuje między innymi średniowieczne powieści; największym zaś wielbicielem wieków średnich, i tym, który to uwielbienie teoretycznie uzasadnił, który wieki średnie określił jako najszlachetniejszą i najpiękniejszą epokę w historyi ludzkości, był A. W. Schlegel [2].

I w polskiej literaturze romantycznej objaw ten występuje wcale silnie. Mickiewicz w przedmowie do pierwszego wydania swoich poezyi wielbi wieki średnie jako czasy poetyckiego natchnienia i za teoretykami niemieckimi (głównie Schleglem) idąc, utożsamia wieki średnie z romantycznością: »Poezya, idąc statecznie za zmianami, przyjmowała zawsze coraz pewniejszą postać i charakter. Nowe uczucia i wyobrażenia samym barbarzyńcom właściwe, tak nazwany duch rycerski i z nim połączony szacunek i miłość ku płci pięknej, Grecyi i Rzymianom obcy, ścisłe przestrzeganie praw honoru, uniesienia religijne, podania mityczne i wyobrażenia ludów barbarzyńskich, dawniejszych pogan i nowoczesnych chrześcijan, pomieszane razem: oto jest, co stanowi w wiekach średnich świat romantyczny, którego poezya zowie się też romantyczną. Poezya ta miała swój stały charakter, miarkowany tylko miejscowym wpływem ponurych i uniesionych Normandów, wesołych

---

[1]) Ricarda Huch, Blütezeit der Romantik. Dritte Auflage, Leipzig 1908, str. 84.

[2]) Haym, Die romantische Schule. Berlin 1870, str. 121, 822 i następne, 854.

Minnesaengerów, czułych Trubadurów. Zewnętrzne wydanie czyli język, zlewkiem będąc języków północnych i rzymskiego, nazwany został romanckim: skąd poszło, że późniejsi i ową poezyę i duch czasu romantycznemi mianowali«[1]. Jeszcze jaskrawiej odbija się uwielbienie dla wieków średnich u Mochnackiego. Mówi on w rozprawie: »O duchu i źródłach poezyi w Polsce« między innemi, co następuje: »Średnie wieki, które stronniczy, na zarozumiałej niewiadomości oparty przesąd zbyt długo barbarzyńskimi nazywał, są prawdziwą epopeją, albo raczej ułamkiem dramatycznym w dziejach ludzkości... Dobroczynny wpływ chrześcijanizmu na dziki heroizm północnych zwycięzców dał początek rycerstwu, a ta piękna instytucya, całej prawie chrześcijańskiej Europie wspólna, zawierała to wszystko, co zawsze będzie nienagannem i chwalebnem; albowiem opierała się na idealnem dążeniu umysłów, na głębokiej wierze, połączonej z szacunkiem dla płci pięknej i szlachetnem męstwem... Czasy osobistego męstwa, dzieł rycerskich, idealnej miłości i religijnego zapału, musiały być czasami poetyckimi. Ludzie, którzy wszystko czynili z uniesieniem i namiętnością, więcej zapewne byli usposobieni do poezyi niż ich poprzednicy i następcy. Życie rycerzów, poświęcone wojnie, dworskim uroczystościom, turniejom i religijnym ćwiczeniom, było przyczyną i skutkiem tej poezyi, której się jeszcze dzisiaj dziwimy«[2]. Chwali poezyę średniowieczną i Brodziński, chociaż na wieki średnie umie spojrzeć także i krytycznie[3], i chociaż zwraca uwagę na to, że Polska średniowieczna nie miała takiego rycerstwa, jakie

---

[1]) Mickiewicz, Dzieła, t. IV. Paryż 1868, str. 164; por. nadto str. 170—173.

[2]) Dziennik Warszawski, t. I, r. 1825, str. 161, 164—165, 170.

[3]) Por. Pamiętnik Warszawski, Rok szósty. Tom XVIII. w Warszawie 1820, str. 335—336 (»Myśli o dążeniu polskiej literatury«). — O klasyczności i romantyczności (Pisma, wyd. Kraszewskiego. Tom III. Poznań 1872, str. 27 i nast.).

było na zachodzie i nie miała trubadurów, a więc dla romantycznej poezyi polskiej zachodnie wieki średnie nie mogą być materyałem artystycznym [1]. W poezyi samej objawił się ten kierunek w Polsce w sposób dwojaki: pierwszy, mniej szczęśliwy, poprostu naśladował literaturę niemiecką i angielską (Waltera Scotta, Schillera); tak robił naprzykład Odyniec, Witwicki i inni mniejsi romantycy, do których możnaby zaliczyć początkującego Słowackiego i Krasińskiego. Drugi był więcej szczęśliwy, a objawia się najlepiej w Mickiewiczu, który, stojąc na stanowisku średniowieczności w poezyi, umie jednakże kierunek ogólnoeuropejski doskonale dostosować do warunków polskich. W każdym razie zwrot ku wiekom średnim w romantyzmie polskim, jakkolwiek nie był tak silny i nie wpłynął tak bardzo na umysłowość całego narodu, jak to miało miejsce w Niemczech, był bądź co bądź wydatny i pewne ślady pozostawił.

Ze zwrotem do wieków średnich łączy się także zwrot do prehistoryi i archeologii, mitologii i etnografii. Oczywiście, że działają tutaj także i inne czynniki psychologiczne i artystyczne; zwrot ku etnografii, ku poezyi ludowej ma silną pobudkę w pragnieniu odświeżenia poezyi artystycznej poezyą ludową. Ale na samym początku tego zwrotu jego wspólność z historyą nie ulega najmniejszej wątpliwości. Kiedy Kołłątaj w r. 1802 wskazywał ważność poszukiwań etnograficznych i kreślił ich program, pisał: »Chcąc szukać w obyczajach naszych wiadomości o tradycyach początkowych i podobieństwa do dawnych ludów, trzeba nam poznać obyczaje pospólstwa we wszystkich prowincyach, województwach i powiatach« [2]. To znaczy, że badania etnograficzne są dla

---

[1]) Tamże, str. 49—50.

[2]) Chmielowski, Historya literatury polskiej, t. III. Warszawa (1899), str. 29.

niego tylko środkiem do badań historycznych. Rozwijają się w tym czasie badania starożytności rodzimych, u Niemców niemieckich, u Słowian starożytności słowiańskich, że wymienimy tutaj autorów polskich: Potockiego [1]), Chodakowskiego [2]), Lelewela [3]), Surowieckiego [4]), Rakowieckiego [5]) i wielu innych. Nie jest naszem zadaniem szczegółowe przedstawienie tej kwestyi; tutaj chodzi nam tylko o zaznaczenie faktu, jako tła dla późniejszych naszych spostrzeżeń; bliższe szczegóły znajdują się naprzykład w dziele Murki [6]) i Francewa [7]).

Mitologią zajmowano się oczywiście oddawna tak ze względów historycznych, jak i literackich (mitologia starożytna jako źródło obrazów, przenośni i allegoryj poetyckich), ale była to wyłącznie mitologia Greków i Rzymian, z którą się zżyli ówczesni ludzie, kształceni na klasycznej poezyi francuskiej i łacińskiej. Obecnie jednak, w początkach wieku XIX, zaczynają się ludzie interesować mitologią także i innych ludów i zaczyna się zwolna budzić do życia nowa nauka, mitologia porównawcza. Dzieje się to przedewszystkiem na Zachodzie (w Niemczech i we Francyi), ale objawy tego zwrotu, choć nie tak liczne, znajdują się i w Polsce.

---

[1]) Recherches sur la Sarmatie, Warszawa 1792. Histoire primitive des peuples de la Russie, Petersburg 1802 i inne.

[2]) O Słowiańszczyznie przed Chrześcijaństwem (Ćwiczenia naukowe, 1818, II.).

[3]) Wiadomość o narodach aż do wieku X wewnątrz Europy będących, Warszawa 1814 i szereg innych rozpraw, wydanych później razem w dziele: Polska, dzieje i rzeczy jej.

[4]) O sposobie dopełnienia historyi Słowian (Rocznik Tow. P. N. Warsz. 1812, VIII.). Śledzenie początku narodów słowiańskich (tamże, 1824, XVII.).

[5]) Prawda ruska, 2 tomy, Warsz. 1820—22.

[6]) Deutsche Einflüsse auf die Anfänge der slavischen Romantik. Graz 1897.

[7]) Polskoje sławianowiedienije konca XVIII i pierwoj czetwierti XIX stol. Praga 1906.

W roku 1805 Groddeck podaje wskazówki, jak należy pisać o przedmiotach mitologicznych [1]), czyli w krótkim i zwięzłym zarysie daje metodologię mitologii. Głos Groddecka nie przebrzmiał bez echa; w roku 1818 spotykamy rozprawę Ignacego Jagiełły »O mitologii«, rozprawę, w której autor wyraźnie powołuje się na Groddecka [2]). Rzeczą jest zupełnie naturalną, że w tych warunkach pojawią się i rozprawy o mitologii słowiańskiej. Już Kołłątaj w przytoczonym powyżej liście, gdy pragnie zbierania materyałów etnograficznych, chciałby także mieć zebrane wiadomości »o gusłach i zabobonach, jak mówią, a w rzeczy samej o dochowanych niektórych zwyczajach dawnej religii pogańskiej« [3]). W roku 1816 pojawia się rozprawa Wesołowskiego: »O starożytnościach religijnych Słowian mieszkańców Polski« [4]). Chodakowski (Czarnocki) w dziele o Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej mitologią słowiańską zajmuje się bardzo szczegółowo. Czasopismo »Lech« umieszcza w r. 1823 rozprawę: »O mitologii dawnych Słowian«. Wreszcie na tory naukowe (na swój czas) wprowadza tę kwestyę Lelewel. Przygodnie omawiają tę sprawę także i inni ówcześni slawiści.

Mitologia, jako materyał dla poezyi i jako jeden z technicznych środków tej poezyi, zajmowała, jak to już wiemy, krytykę literacką w epoce dawniejszej [5]) — oczywiście mitologia klasyczna. Mitologią klasyczną przepełniona jest francuska poezya klasyczna, niemiecka w drugiej połowie XVIII wieku (Goethe, Schiller) i polska, tak

---

[1]) Dziennik Wileński, t. I. r. 1805, str. 44—53. »Jak należy pisać o przedmiotach mitologicznych«.

[2]) Tygodnik Wileński, t. VI., w Wilnie 1818, Nr. 126, str. 257—280.

[3]) Chmielowski, l. cit.

[4]) W rocznikach Tow. P. N. Warsz. 1816, t. IX.

[5]) Dla Dmochowskiego i dla krytyki literackiej polskiej w drugiej połowie XVIII wieku przedstawił tę rzecz szczegółowo ks. L. Zalewski, Sztuka Rymotwórcza Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Warszawa 1910, str. 122—127, 157—161, 182—184, 242—247.

w epoce Stanisławowskiej, jak w latach Księstwa Warszawskiego i Królestwa. Ale z nowymi poglądami na sztukę, z nowym kierunkiem badań mitologicznych, ze zwrotem do wieków średnich i wogóle ze zwrotem do rodzimości, który charakteryzuje nową epokę poezyi, musiała i mitologia klasyczna, jako źródło natchnienia i ozdób poetyckich, spotkać się z oporem, z reakcyą. Ta reakcya objawiła się najpierw w tym romantyzmie, który najwięcej nad sobą rozmyślał, który pod względem teoretycznym najbardziej był rozwinięty, to jest w romantyzmie niemieckim. A. W. Schlegel usiłuje mitologię klasyczną zastąpić rodzimą mitologią germańską, niemiecką i skandynawską[1]. Ciekawe odbicie tego poglądu znajdujemy w krytyce romantycznej polskiej u tego pisarza, na którego poglądy obydwaj Schleglowie, a zwłaszcza August Wilhelm, wywarli wpływ bardzo silny, t. j. u Mochnackiego. I on stoi na stanowisku, że mitologia albo, jak powiada, »systema religijne«, jest obfitem źródłem poezyi. W reakcyi przeciwko klasycyzmowi odrzuca mitologię starożytną, a na jej miejsce pragnie wprowadzić mitologię słowiańską. W rozprawie: »O duchu i źródłach poezyi w Polsce« powiada: »Czyliż systema religijne dawnych Słowian, fantastyczne obowiązki ich poganizmu, charakter ludów i znamiona czasu przed zaprowadzeniem chrześcijanizmu do obszernej ziemi przodków naszych, nie mogą się stać obfitym źródłem poezyi narodowej? Wierzyli Słowianie w bóstwa opiekuńcze cnót domowych i publicznych, oddawali cześć twórcy piorunów, błyskawic i całego świata. W ich mitologii znajdujemy ślady, oznaczające wyższy światła i rozumu postęp. Opisy ich uroczystości, świętych zagród, posągów i kościołów zawierają niejedną myśl głęboką, niejedną iskrę twórczej imaginacyi«[2]. Ale systematu mitolo-

[1]) Haym, str. 182 i nast.

[2]) Dziennik Warszawski, t. I. 1825. Nr. 2, str. 150.

gicznego słowiańskiego, tak rozwiniętego pod względem myślowym i pod względem artystycznym, jak mitologia starożytna, Mochnacki nie znajdował; ani ta mitologia słowiańska nie była tak wykształconą, ani ówczesne badania nie zdołały jeszcze podać o niej tyle wiadomości, aby mogła zastąpić mitologię starożytną, tak dla poetów dogodną i tak wypracowaną do najmniejszych szczegółów. W tym kłopocie krytyka przyszedł mu z pomocą Schlegel. I za jego przykładem Mochnacki wskazuje dla poetów polskich jako »dziedzinę nowych piękności«, mitologię ludów skandynawskich, o której podaje wiadomości na stronie 151—160. Ten dziwaczny pomysł Mochnacki tłumaczył badaniami historycznemi Czackiego, który wykazywał, że ludy słowiańskie miały dawne stosunki z ludami skandynawskimi i że ślady tych stosunków przechowały się w polskiem prawodawstwie i w niektórych zwyczajach [1]. Mochnacki sam o tem mówi w ten sposób: »Historyczne badania nieśmiertelnego Czackiego uczą nas, że narody zamieszkałe na całej przestrzeni ziemi Słowian, miały liczne stosunki z ludami północy. Ślady praw, handlu, instytucyi, zwyczajów i pieśni północnych na naszej ziemi, ręką czasu zatarte, przekonywają, że ojczyzna i pienia Skaldów naszym przodkom musiały być znane. Przedłużmy więc wątek poezyi słowiańskiej i plon z ojczystych pamiątek zebrany pomnóżmy smętnemi podaniami północy. Literatura nasza ozdobiona bogactwy olbrzymiej ojczyzny tylu narodów, przybierze nowy, właściwy charakter, kształcony może dziwacznym, lecz oryginalnym duchem północnej romantyczności« [2]. Pomysł Mochnackiego nie przyjął się w ówczesnej poezyi polskiej, ale w każdym razie jest on charakterystycznym objawem tego pragnienia mitologii rodzimej, które

---

[1]) Chmielowski. Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa 1902, str. 165.

[2]) W rozpr. cyt. str. 15.

występuje u wszystkich ówczesnych krytyków i poetów romantycznych, przyczem zresztą mitologię mieszano bardzo często z folklorem.

Najsilniej z tych wszystkich kierunków romantyzmu rozwinął się zwrot ku etnografii, ku ludowości. Historyi jego szczegółowej przedstawiać tu nie będziemy, tembardziej, że w dotychczasowych studyach Chmielowskiego [1]), Dropiowskiego [2]), Zdziarskiego [3]), Kossowskiego [4]), Murki [5]) i innych — znajdujemy (dla naszego przynajmniej zadania) dostateczne wiadomości. Ograniczymy się tedy do krótkiego przeglądu tej kwestyi.

Już w wieku XVIII spotykamy sporadyczne ślady niejakiego zajęcia się poezyą ludową i jej oddziaływania na poezyę artystyczną. Chreptowicz w artykule pod tytułem »Poezya«, drukowanym w Warszawskim »Zbiorze potrzebniejszych wiadomości« [6]), wydawanym przez Krasickiego, zwraca uwagę na pieśni ludu, jako początek twórczości poetyckiej wogóle: »Pieśni ludu prostego, jakie codziennie słyszymy w rozmaitych językach, pokazują nam z jednej strony skłonność przyrodzoną, którą ma człowiek w poruszeniu serca do śpiewania; z drugiej strony dają nam poznać, jakie początki miała poezya« [7]). U Karpińskiego widzimy niejednokrotnie jak gdyby pewne echa poezyi

---

[1]) Dzieje krytyki, str. 137 i nast.

[2]) Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX wieku. 1800—1818. (Sprawozdanie gimnazyum w Rzeszowie r. 1900).

[3]) Pierwiastek ludowy w poezyi polskiej XIX w. Warszawa, 1901, str. 3 i nast.

[4]) Brodzińskiego tłumaczenia pieśni ludowych. We Lwowie 1906.

[5]) Deutsche Einflüsse i t. d.

[6]) r. 1781, str. 378—381.

[7]) Chmielowski. Dzieje krytyki, str. 106. — Ks. L. Zalewski, Kto jest autorem artykułu o poezyi, zawartym w Zbiorze potrzebniejszych wiadomości r. 1781? (Pamiętnik literacki, r. 1907, str. 490—492).

ludowej. Niewątpliwie zaś dużo pierwiastków ludowych wykazuje poezya Kniaźnina[1]). Na samym początku XIX w. (1802) mamy ów list Kołłątaja do krakowskiego księgarza Jana Maja, w którym Kołłątaj rozwiia obszerny i dokładny program badań etnograficznych. W zakres tych badań pragnie on wciągnąć mowę ludową, ubiór, zwyczaje, zabawy, muzykę, pieśni, zabobony, pożywienie, mieszkania, zajęcia, charakter, medycynę ludową. Równocześnie z tym listem Kołłątaja już się tu i ówdzie zaczynają pojawiać badania etnograficzne, naprzykład nieznanego bliżej autora artykuł, drukowany dopiero w roku 1809 w Tygodniku Wileńskim (ale badania same prowadzone już w roku 1800)[2]). W roku 1801 Lelewel zebrał sobie małą ilość pieśni ludowych[3]). Na te czasy przypadają poszukiwania Nielubowicza, Czackiego i innych[4]). Raz rozpoczęty prąd ten nie słabnie, rozwija się i potęguje coraz więcej, pomimo tego, że współczesna poezya artystyczna stoi na zupełnie innem stanowisku. Warszawskie Tow. Przyj. Nauk, w którem wtedy w pierwszym dziesiątku wieku XIX istotnie koncentrują się najważniejsze prace naukowe i wogóle kulturalne społeczeństwa polskiego, żywo zajmuje się badaniami etnograficznemi, a wśród nich naturalnie i pieśniami ludowemi, jakkolwiek poezya członków Towarzystwa była jeszcze nawskróś klasyczną. Kopię wspomnianego listu Kołłątaja przesłał był autor Czackiemu; ten przedstawił rzecz na posiedzeniu Towarzystwa, a rezultatem było utworzenie w roku 1804 »deputacyi«, której zadaniem miało być zbieranie materyałów etnograficznych[5]). I inni członkowie Towarzystwa temu przedmiotowi uwagę swoją poświęcali, jak Bohusz, Surowiecki, Kossakowski, Staszyc. Najwybitniejszym pracownikiem na tem polu jest w tym

---

[1]) Wł. Jankowski, Pierwiastek ludowy w poezyi F. D. Kniaźnina (Lud, Tom VIII, r. 1902, str. 127—141).

[2]) Dropiowski, str. 22. [3]) Tamże.

[4]) Dropiowski, 23—25. [5]) Dropiowski, str. 27.

czasie Zoryan Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki), którego dzieło o Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem obok wiadomości archeologicznych i mitologicznych zawiera także bardzo wiele spostrzeżeń etnograficznych. Przykład Chodakowskiego oddziałał bardzo silnie i oto w drugim i trzecim dziesiątku XIX wieku zajęcie się rzeczami ludowemi wzrasta ogromnie, a jego objawem jest cały szereg rozpraw i artykułów po ówczesnych czasopismach, poświęconych temu przedmiotowi [1]. Do najwybitniejszych należą: list Krystyna Lacha Szyrmy w Dzienniku Wileńskim w r. 1818, rozprawa Brodzińskiego: O klasyczności i romantyczności [2]) i rozprawa Mochnackiego: O duchu i źródłach poezyi w Polsce.

Te trzy ostatnie rzeczy ważne są dla nas zwłaszcza z tego względu, że największy nacisk kładą na poezyę ludową, gdy dotychczasowe artykuły i rozprawy zajmowały się na ogół całością materyałów etnograficznych. I Lach Szyrma i Brodziński i Mochnacki akcentują najpierw piękność pieśni ludowych, tkwiącą w ich prostocie, naturalności i rodzimości i spodziewają się po poezyi ludowej odrodzenia poezyi artystycznej. Lach Szyrma naprzykład pisze: »Pożyteczną nader byłoby rzeczą, gdyby się zatrudnić zbieraniem pieśni gminnych, baśni, powieści, przesądów, wróżb, śpiewów i t. p., zbieranina ta napozór tylko nikczemna i z ułomków tylko złożona mogłaby wielce posłużyć do wyjaśnienia historyi obyczajów, rzuciłaby światło na dzieje polityczne, na obrzędy religijne i bóstwa poprzedzające naukę Chrystusa, co więcej, możeby idąc za podobieństwem sprawdziła te szerzące się w świecie wnioski: że kolebka naszego dzieciństwa i plemienia jest nad Gangesem. Oprócz tego co za nieprzebrany skarb byłby to dla rymotwórstwa naszego; wówczas to Mości Redaktorze nie za-

[1]) Zdziarski, str. 7 i nast.

[2]) Pamiętnik Warszawski, 1818 (marzec-lipiec).

rzucanoby »Dzienników«, »Pamiętników« i »Tygodników« i innych pism obcemi nam wyrażeniami, które będąc dla wielu niezrozumiałe z obojętnością bywają przyjmowane, czczem tylko napełniając uszy brzmieniem, a nie trafiając do serca i nie ogrzewając go. Na równinach słowiańskich, na polach naszych przodków między naszą bracią nastręczają się nam skromne kwiaty zachwycenia: zbierajmy je troskliwie i w duchu wdzięczności dla naszych dawnych ojców. Nie mogą one wprawdzie iść z owemi w porównanie, które kwitnęły niegdyś pod niebem łagodnem Jonii, ani też ze swoją rodziną w pochmurnej Szkocyi, atoli hodowane i uprawiane od zwolenników dobrego smaku, od wielbicieli Greków, Rzymian, Teutonów i innych narodów, które narodowość ważnym poezyi przedmiotem uczyniły, łatwo się od skazy uchowają, rozmnożą się licznie i dla ojczystej literatury wydadzą plon obfity. Jeśli nie chcemy w naukach nadobnych być tylko naśladowcami, lecz i oryginalne a do tego czysto narodowe posiadać dzieła, uratujmy te starożytne zabytki, na które czas coraz ostrzejszy nastawa i grozi utratą«[1]. Brodziński powiada: »Pieśni ludu były początkiem poezyi. Czucie, przesądy, zabobony, podania historyczne w nich się zawarły, z nich zastanowienie, rozsądek i dobry smak utworzyły sztukę. Po udoskonaleniu sztuki poznajemy oświecenie narodu, z pieśni ludu sądzimy o jego obyczajach i namiętnościach. Tu lud w prostocie i szczerości spowiada się ze wszelkich swoich skłonności. Pieśni jego noszą cechę wesołości lub smutku, swobody lub niewoli; pokolenia podają sobie pamięć gnębicieli swoich, lub ojców ludu, wystawiają obrządki weselne lub pogrzebowe, przesądy i zabobony, powieść o duchach, czarodziejstwach, przyjemne lub przerażające pieśni wojenne lub rolnicze, przysłowia i podobieństwa, i w tem malują dowcip, imaginacyę, stan, w jakim się znajdują i panu-

---

[1]) Cyt. według Zdziarskiego, str. 9.

jący charakter. Jeżeli jest powinnością poety w oświeconym wieku szanować gust powszechny, jeżeli pamiętać będzie, że przepisy sztuki nie są wymysłem, ale że je rozsądek z natury wyczerpał, że te równie przeto jak natura każdemu za wskazówkę służyć powinny; świętszym nierównie jest jego obowiązkiem czerpać z pieśni ludu jako z natury, charakter i obyczaje narodu. — Pieśni ludu mają przez swoją prostotę i sposób malowania uczuć podobieństwo niejakie we wszystkich narodach, tak jak rozsądne przepisy wszędzie służyć powinny; ale większy lub mniejszy postęp w smaku dowodzi tylko stopień oświecenia, czerpanie zaś poezyi z pieśni i obyczajów ludu nadaje mu piętno oryginalności i pewnego charakteru. Zniknęły podania ludu greckiego o bogach i wojnie trojańskiej, ale Homer z nich wybudował kolos ich pamięci. Z takich źródeł czerpał zapewne Tasso, tych używał geniusz Szekspira w dramatach swoich, i niezawodną jest rzeczą, że pieśni ludu są źródłem najpiękniejszej poezyi, i że sztuka robiąca z nich całość, uwiecznia zarazem i charakter narodu i jego oświecenie. Zbieraniem takowych pieśni ileż zrobili przysługi Percy i Makpherson, Herder i inni? Na pieśniach ludu ugruntowała się poezya Greków, Anglików, do nich wrócili Niemcy«[1]). Mochnacki wreszcie powiada: »Poezya gminu więcej może od ustaw i instytucyi naukowych przyczyniłaby się do wydoskonalenia mowy i wykształcenia uczuć ludu wiejskiego, a tem samem zachowałaby nieskażone obyczaje tej najliczniejszej i najużyteczniejszej klasy towarzystwa. Poezya gminu z tego stanowiska uważana, okaże się najważniejszą częścią poezyi romantycznej, a może i całej literatury. Wystawmy sobie wiejskie uroczystości połączone ze śpiewami, które długo brzmiały w ustach prostoty, a którym teraźniejszy polor

---

[1]) Brodziński, O klasyczności i romantyczności. (Pisma Kaz. Brodz. wydanie zupełne, t. III. Poznań 1872, str. 42—43).

języka dodaje nowego uroku i wdzięków. Tenże sam, który prawidła wiary i moralności wpaja w umysły, mógłby powierzyć pamięci ludu (tłumem niepotrzebnych lub szkodliwych wiadomości nieobciążonej) tajemnicę najwyższej piękności w poezyi. Instytucya ta stałaby się najpomyślniejszą. Pamiątki przeszłości, opiewane wieszczym rymem, usposobiłyby wiejską młodzież do cnót w każdym rodzaju, a jeżeli to prawda, że uczucia są wstępem do myśli, więc poezya ludu wpływając na obyczaje i charakter prostoty, roziskrzyłaby w siedliskach wiejskich pochodnię cywilizacyi do tylu wieków zagrzebanej w pomroce niewiadomości«[1]).

Równocześnie i równolegle z tymi poglądami i artykułami teoretycznymi idzie, jeśli tak można powiedzieć, i praktyka literatury. Objawia się ona trzema sposobami, jakby trzy gałęzie rozwijające się ze wspólnego pnia. Po pierwsze zbieranie, gromadzenie i wydawanie pieśni ludowych. Na większą skalę jednak ta działalność rozwinie się w latach nieco późniejszych. Pojedyncze pieśni ludowe polskie, ruskie i litewskie znajdziemy przed rokiem 1830 dosyć często po ówczesnych czasopismach, pierwszy jednak większy i kompletniejszy zbiór Wacława z Oleska wychodzi w roku 1833[2]). Po drugie kierunek ten objawia się w tłumaczeniach rozmaitych pieśni ludowych na język polski; a największą działalność w tym zakresie rozwinął Brodziński[3]). Wreszcie po trzecie, poezya artystyczna stara się w najrozmaitszy sposób zużytkować pieśni ludowe do swoich celów. Objawy takie, bez podkładu teoretycznego widzieliśmy już w w. XVIII; teraz stają się one więcej celowe,

---

[1]) O duchu i źródłach poezyi w Polsce. Dziennik Warsz. t. I, r. 1825, str. 148—149.

[2]) Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Zebrał i wydał Wacław z Oleska. We Lwowie 1833.

[3]) Zob. cyt. rozprawę Kossowskiego (por. niżej).

świadome i liczniejsze. Podkreślmy tutaj poezye Reklewskiego, Tymowskiego, Kamińskiego Krakowiaków i Górali i Brodzińskiego tak Pieśni rolników, jak przedewszystkiem Wiesława. Sielanka ta stoi już na pograniczu klasycyzmu i romantyzmu. Z drugiej strony, może pod nieco innymi wpływami, Niemcewicz wprowadza do swoich »dum« element nadprzyrodzony [1]). Te dwa pierwiastki, ludowość w ściślejszem znaczeniu i nadprzyrodzoność, połączą się wreszcie w balladach Mickiewicza, które już w całej pełni należą do romantyzmu.

Tak przedstawiają się nam pewne kierunki i prądy we wczesnym romantyzmie polskim. W ich skreśleniu poprzestaliśmy na liniach najogólniejszych. Szczegółowe przedstawienie rzeczy nie jest naszem zadaniem tutaj, a uwagi powyższe mają być tylko tłem i punktem wyjścia dla właściwego naszego tematu.

---

[1]) Bruchnalski, Mickiewicz — Niemcewicz. (Pamiętnik literacki, r. 1903, str. 552—555).

II.

Dosyć silnie uderza nas dziś ten fakt, że niemal na samym wstępie tych wszystkich, albo prawie wszystkich kierunków, o których była mowa powyżej, badacze polscy, historycy, językoznawcy, etnografowie, zajmują się w wysokim stopniu rzeczami litewskiemi. Czasem ma się nawet wrażenie, że te rzeczy litewskie interesują ich więcej, aniżeli właściwa etnografia albo prehistorya polska.

Przyczyny zajęcia się tak znacznego rzeczami litewskiemi widzi Kossowski w tem, że »to, co u Niemców powstało przed laty trzydziestu i co Goethe, Herder i Grimmowie budzili do życia, jako »germanistische Wissenschaft« i »Weltliteratur«, to samo zrywało się do lotu także u Słowian, ale jako »umiejętność słowiańska«, zawierająca w sobie znajomość wszystkich ludów i narodów imieniem Słowian objętych«; w przypisku zaś do powyższych słów dodaje, że w »tym czasie Litwinów uważano za szczep czysto słowiański«[1]. Na poparcie ostatniego zdania autor podaje pewną liczbę tytułów rozpraw o litewszczyźnie w ówczesnych czasopismach. Jednakże przytoczone przez niego rozprawy takiego twierdzenia nie zawierają. Nie ma go w rozpr. »O Cyganach« z Dziennika Wileńskiego r. 1824. Ta rozprawa Daniłowicza, pod tytułem »Wiadomość histo-

---

[1]) W cyt. rozpr. str. 5.

ryczna o Cyganach«, czytana na posiedzeniu publicznem cesarskiego uniwersytetu wileńskiego, dnia 30 czerwca 1824 roku, z Litwą nie ma nic wspólnego. Następna rozprawa w tomie VII Tygodnika wileńskiego z r. 1819 pod tytułem »Obrzędy weselne ludu wiejskiego« mówi o ludzie białoruskim. Tak samo ma się rzecz z rozprawą Maryi Czarnowskiej pod tytułem: »Zabytki mitologii słowiańskiej w zwyczajach wiejskiego ludu na Białej Rusi dochowywane« (Dziennik wileński r. 1817), która mówi o Białorusinach w gubernii Mohylowskiej. W innych zaś podanych przez autora artykułach Litwini wyraźnie oddzieleni są od Słowian, chociaż uważani za szczep bardzo blisko ze Słowianami spokrewniony [1]).

Inne tedy były przyczyny, które razem sprawiły, że w romantyzmie polskim, tak w jego wywodach teoretycznych, jak i w jego poezyi i powieści, pierwiastki, czy też tematy litewskie zajmują miejsce znaczne, tworząc w nim jak gdyby nieco odrębną gałąź.

Że badacze polscy tak się tym przedmiotem zajęli, na to złożyły się czynniki najrozmaitsze.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na tę okoliczność, że Litwa dawna i Litwa ludowa stanowiły jakby wymarzoną krainę dla owych entuzyastów ludowości, mitologii, prehistoryi, wogóle dla wcześniejszych romantyków. Weźmy naprzykład mitologię. Ci ludzie marzą o mitologii rodzimej. Mitologia słowiańska za mało jest wykształconą, za mało konkretną, za mało zbadaną, aby mogła stanowić materyał artystycznego opracowania. Dla nas dzisiaj po tylu badaniach nad mitologią litewską rzecz przedstawia się

---

[1]) Leon Rogalski używa wprawdzie wyrażenia: »polsko- albo słowiańsko-litewski język«, »język litewski (dyalekt polsko-litewski)«, zob. Dz. wil. 1828, t. V, str. 427 i 420 — ale nie ma tu na myśli tożsamości językowej, tylko jest to dla niego termin geograficzny dla przeciwstawienia językowi Litwinów w Prusach, który nazywa prusko-litewskim.

w ten sposób, że była ona od słowiańskiej niewątpliwie więcej rozwiniętą i więcej urozmaiconą [1]), ale nie do tego stopnia, jak sobie wyobrażano w pierwszych dziesiątkach XIX wieku, kiedy to mitologię litewską stawiano na równi z klasyczną co do jej wyrobienia, a zwłaszcza co do jej daru personifikacyi. W każdym razie to jest faktem, że ludzie ówcześni mogli mieć i mieli o tej mitologii litewskiej więcej wiadomości, aniżeli o słowiańskiej. Wytłumaczenie tego faktu jest dość łatwe. Jak Brückner zaznaczył, »późne wystąpienie na widowni dziejowej i jeszcze późniejsze przyjęcie chrześcijaństwa sprawiły, że w świeżo wzbudzonych zajęciach starożytniczych, w sprawozdaniach misyi jezuickich mógł paść jeszcze snopek światła na chylące się ku rychłej zatracie resztki pogaństwa« [2]). Wskutek tego dawne tradycye musiały być wśród ludu bezwarunkowo żywsze i trwały dłużej, tak że w wieku XVI, XVII i jeszcze XVIII badacze, albo poprostu ludzie ciekawi tych rzeczy mogli dużo szczegółów zanotować. A właśnie w wieku XVIII zaczyna się na te fakta zwracać coraz żywszą uwagę. Dawniejsze spostrzeżenia Stryjkowskiego, Laskowskiego, Łasickiego, Prätoriusa i innych, umożliwiały z początkiem wieku XIX wyobrażenie sobie wielu szczegółów mitologicznych. Rheza w uwagach do pieśni ludowych litewskich powiada: »Die Bekehrung der litthauischen Nation zum Christentum fällt erst in den Anfang des XV Jahrhunderts (im J. 1421 wurden die ersten Phareien und das Bistum Medniki in Samogizien eingerichtet). Das Heidentum erhielt sich aber bis lange nach der Reformation. Denn Herzog Albrecht musste noch 1545 ein Edikt gegen die heidnischen Ceremonien in Preussen erlassen. In der Mitte des XVII-ten Jahrhunderts fand Prätorius, wie er in seiner

---

[1]) Brückner. Starożytna Litwa, Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne. Warszawa 1904, str. 166.

[2]) W dziele wymien. powyżej, str. 165.

Preuss. Schaubühne meldet, noch viele heidnische Religionsgebräuche in der Gegend von Insterburg. Erst zu Anfang des XVIII-ten Jahrhunderts wurden duch die kräftige Fürsorge Friedr. Wilhelm I, der selbst in Litthauen oft umherreisete, Schulen gegründet und der Grund zur Belehrung des Volkes gebaut. — Kein Wunder, wenn in dieser so spät vom Licht des Christentums erleuchteten Gegend das Andenken an die heidnischen Gottheiten Perkuns, Laima, Giltine, Bangputys, Zemyna... sich bis auf den heutigen Tag erhalten hat. Sie leben noch in den Liedern und Sprüchwörtern der Nation, die sich aus der alten Zeit duch Ueberlieferung fortgeerbt haben« [1]. Słowa Rhezy są wyrazem powszechnego w tym czasie mniemania Nic dziwnego więc, że ludzie poszukujący mitologii innej, aniżeli klasyczna, z takim zapałem zwrócili się do mitologii litewskiej.

W zwrocie ku wiekom średnim i ku prehistoryi Litwa przedstawiała równie wdzięczny teren. Jej historya wieku XIV przedstawia osobistości, które same przez się musiały pociągać ku sobie wyobraźnię poetycką: taki Gedymin, Olgierd, Kiejstut, Witołd. Postaci to historyczne, a równocześnie napół legendarne; owiane aureolą rycerskości, a równocześnie jakby pewną tajemniczością; wychylają się na światło historyczne, a równocześnie tkwią napoły w pomroku odwiecznych lasów litewskich. Dzieje litewskie w wieku XIV, to epoka bohaterskich zapasów z Rusią, z Polską, z Krzyżakami; to fakta historyczne, do poznania których kroniki dostarczały dosyć wiadomości, a równocześnie jakieś dalekie, odległe, prawie że mityczne. Wszystko to odpowiadało w sposób wprost niezrównany postulatom artystycznym epoki, jej wyobrażeniom o duchu i źródłach poezyi.

[1] Dainos oder Litthauische Volkslieder gesammelt, übersetzt und mit gegenüberstehendem Uhrtexte herausgegeben von L. S. Rhesa. Königsberg 1825, str. 333.

Jeżeli chodzi znowu o poezyę ludową, to pod tym względem Litwa przedstawiała dla ówczesnych ludzi bogactwa, jakich narazie gdzieindziej nie znajdowali. Lud nadzwyczajnie śpiewny, śpiewający przy wszelkich możliwych okolicznościach pieśni najrozmaitszego charakteru; pieśni, na które już zwrócili uwagę pisarze epok ubiegłych. Rzecz więc naturalna, że i pod tym względem ziemia litewska obfitowała dla ówczesnych ludzi w skarby.

To jest najdalsza, najogólniejsza, a zarazem najsilniejsza przyczyna owego zwrotu ku Litwie, który we wczesnym romantyzmie polskim (a w dalszem następstwie i później) spostrzegamy. Litwa była tym krajem, który dla postulatów naukowych i artystycznych owej epoki najwdzięczniejsze przedstawiał pole i stąd jej znaczenie »literackie«.

Na tle tej najdalszej przyczyny będą oczywiście działać i przyczyny inne, więcej już szczegółowe.

A więc najpierw kilkuwiekowe współżycie Polski i Litwy, które sprawiało między innemi polonizowanie się jednostek i całych klas narodu litewskiego. Tym sposobem Litwa była dla Polaka nie jakimś krajem obcym, nie jak gdyby jakąś kolonią, ale krajem rodzinnym, na równi z Polską etnograficzną. I kiedy ówcześni pisarze mówią o Litwie, to jest to dla nich tylko pojęcie cząstkowe pojęcia obszerniejszego, Polski; i badania nad rzeczami litewskiemi są dla nich równocześnie badaniami rzeczy polskich[1]. Jest to pojęcie tak powszechne, że ci ludzie wcale nawet tego specyalnie nie podkreślają. Jest to dla nich rzecz zupełnie naturalna, a wyobrażenie przeciwne byłoby właśnie czemś dziwnem i niezwykłem. I nie można się nadziwić Mochnackiemu, że sięgał do Skandynawii, mając pod ręką Litwę. Zupełnie wyjątkowe są słowa Bohusza, w których możnaby się dopatrywać jakgdyby pewnego żalu do Polski, przeciwstawiania Polsce Litwy. Ubolewa on miano-

[1]) Por. słowa Brodzińskiego, cytowane przez Kossowskiego, str. 24.

wicie: »Naród litewski tylekrotnie tracąc i odzyskując samowładność swoją, nie stracił wprawdzie imienia swego, ale język, którym mówił Odoakr, Kiejstut, Mendog i cała słodkiej pamięci familia Jagiellonów, codzień drobnieje i gaśnie. Lud pospolity przymuszony jest uczyć się po polsku, aby go zrozumiał pan jego, który już po litewsku nie umie. I tak, gdy między sobą w wiosce rozmawiają po litewsku, z panem lub ekonomem jego przymuszeni we dworze mówić po polsku, z tych dwóch języków składają trzeci, który jest ani polski, ani litewski. Nie jest moim zamiarem zachęcić Litwinów, aby się dziś po litewsku uczyli. Jakżebym bowiem dokonał tego, wiedząc, że ci nawet, którzy po litewsku umieją, wstydzą się publicznie przemówić tym językiem« [1]. Ale słowa powyższe które nam dzisiaj w pierwszej chwili wydają się jakby wyjęte z jakiej gazety polemizującej, w owej epoce mają inne znaczenie: są one wyrazem romantycznego upodobania w przeszłości i ludowości i romantycznego żalu nad tem, że te piękne rzeczy giną — tak Herder ubolewał nad upadkiem Słowian, — Bohusz zaś sam był i uważał się za Polaka, co wyraźnie zaznacza.

Czy jednakże obok Bohusza nie mamy w tym czasie jakich objawów, któreby były zapowiedzią budzącego się ruchu narodowego litewskiego w przeciwieństwie do dotychczasowego związku z Polską? I czy to w jakiś sposób mogło się przyczynić do owego zwrotu w literaturze polskiej ku Litwie? Analogiczny objaw znalezćby można w stosunkach niemiecko-czeskich w pierwszych dziesiątkach XIX wieku. Odrodzenie narodowe Czechów, ich przeciwstawianie się Niemcom, wytwarza pewne objawy literackie, które potem stają się pobudką dla autorów niemieckich do pewnych opracowań literackich [2]. Aby w tej kwestyi

---

[1]) O początkach narodu i języka litewskiego, przez X. Bohusza. Warszawa 1808 r., str. 2—3.

[2]) Por. n. p. Murko w dziele cyt. str. 99.

dojść do jakiegokolwiek poglądu, mniejsza o to, czy pozytywnego, czy negatywnego, trzeba przypatrzyć się ówczesnemu stanowi literatury litewskiej.

Piśmiennictwo litewskie, dotąd niemal wyłącznie obracające się w zakresie rzeczy, służących do praktycznego użytku i do nabożeństwa, z początkiem wieku XIX zaczyna się nieco zmieniać. Pojawia się literatura piękna — poezya. Spotykamy poetów, opiewających Litwę, jej zwyczaje, niedolę, cierpienia. Na ten czas przypadają wydania dzieł Donalaitisa (Donalitius), dokonane przez Rhezę; idylle, opiewające cztery pory roku wydał Rhesa p. t. »Meto Laikai« (Rok) w Królewcu 1818 roku, bajki »Aizopas arba pasakos« (Ezop czyli bajki), tamże w roku 1824, tekt oryginalny wraz z niemieckiem tłumaczeniem [1]). W wymienionych porach roku Donalaitis przedstawia chłopa litewskiego w rozmaitych fazach jego życia i zajęć; zwyczaje wiejskie, stosunek wsi do pana przedstawione są dokładnie w światłych i ciemnych rysach.

Gorliwym pracownikiem i patryotą litewskim w tym czasie jest pisarz ziemski powiatu Rosieńskiego, Dyonizy Paszkiewicz (um. 1831). Patryotyzm litewski (może należałoby powiedzieć na razie lokalny) jest u niego rozwinięty bardzo silnie. Objawił się zaś najpierw w zbieraniu przezeń rozmaitych starożytności litewskich i przechowywaniu ich z pietyzmem [2]), następnie w dosyć urozmaiconej działalności

---

[1]) Rhesa, Dainos, str. 326. — A. Bezzenberger. Die litauische Literatur. Die Kultur der Gegenwart, I. 9. Die osteuropäischen Literaturen und die slavischen Sprachen. Berlin und Leipzig 1908, str. 362 i 370.

[2]) Wiadomości o tem szczegółowe znajdujemy w Dzienniku Wil. t. II, r. 1823 w dwóch artykułach:

I. Łobojko, Groby olbrzymie na Żmudzi i inne zabytki starożytności tego kraju, str. 145.

II. Kajetan Niezabytowski, Krótki spis niektórych starożytnych zabytków, znajdujących się w zbiorze obywatela prowincyi żmudzkiej Dyonizego Paszkiewicza. Str. 157--161.

literackiej Paszkiewicza. Pisze on po polsku i po litewsku. Z prac napisanych w języku litewskim wymienić należy »Žemaičių ir Lietuvos mužikas« (Chłop żmudzki i litewski). Z daleko większą siłą, niż jego poprzednik Donalaitis, Paszkiewicz przedstawia nędzę tego chłopa, który nie widzi już dla siebie nadziei lepszej przyszłości i musi się zgodzić z losem, bo niema, ktoby go wysłuchał:

Mano vargų, sopulių nieks nereg', negirdi.
Viešpats, kursai danguose — visi šaukia Dievu —
O ciesorių, karalių — vadiname tėvu —
Pirmas taip augštai, antras taip toli gyvena —
Delto nenuein' verksmai, nei šauksmai mano [1]).

Obok tego większego poematu »Žem. ir Lietuvos mužikas«, pisze on i inne drobne wiersze, jak naprzykład: »Mano daržialis« (Mój ogródek) i inne. W jednym z nich wyraźnie powstaje przeciwko tym, którzy się wyrzekają mowy ojczystej, wstydząc się mówić po litewsku:

liežuviu prigimtu visi kalbėt gėdis...
o kiti didžiai juokias iš kalbos tėviškos
ir nenori girdėti musų lietuviškos [2]).

Dziełem Paszkiewicza jest wiersz litewski, umieszczony w Dzienniku Warszawskim 1829 p. t. »Wyjątek z pszczółki w Baubliu, poezye w języku litewskim zbierającej« wraz

---

Łobojko naprz. rozpoczyna w ten sposób: »Wiadomo uczonym, że p. Dyonizy Paszkiewicz, były pisarz sądów ziemskich powiatu rosieńskiego, o trzy mile od tego miasta mieszkający, miłością zabytków krajowych powodowany, znaczną ich liczbę zebrał«.

[1]) »Mojej niedoli, mojego cierpienia, nie słyszy i nie widzi nikt. Wszechmocny, który panuje w niebie, zwie się Bogiem, a cesarza, króla, zwiemy ojcem: pierwszy przebywa tak wysoko, drugi tak daleko — dlatego nie dochodzą doń ani łzy, ani prośby moje«. Zob. (Szliupas) Lietuviszkiejie Rasztai ir Rasztininkai. Raszliszka peržvalga parengta Lietuvos mylėtojo. Tilžėje 1890, str. 25.

[2]) Tamże, str. 24 (»wszyscy wstydzą się mówić językiem ojczystym, a inni szydzą z języka ojczystego i nie chcą mówić po litewsku«).

z wierszowanym polskim przekładem[1]. Jest to oda pochwalna na cześć Bohusza i Lelewela za napisanie przez nich rozpraw o początkach narodu i języka litewskiego. Wiersz rozpoczyna się wyrażeniem radości autora, że otrzymał księgi, do których wzdychał oddawna:

W paśmie cierpkich dni naszych rzadka chwila błoga,
Ta tylko mnie pogodna, ta jedynie droga,
W której czytam dowody, że jeszcze są przecie,
Miłośnicy ojczyzny i nauk na świecie.
Teraz poji mój umysł ta rozkosz prawdziwa,
Która rzadko w mem sercu bywała i bywa,
Gdyż od swoich współziomków dzisiaj otrzymałem
Takie księgi, do których oddawna wzdychałem...[3]).

Wysławia dalej bóstwo sławy, zwracającej się do swoich dzieci Litwinów i Żmudzinów[2]), zachęcającej ich do zgody, przypominającej dawną świetną przeszłość i upominającej, aby nie używali obcego języka, lecz ojczystego:

Dlaczego dzisiaj obcej używamy mowy?
Czemu wam jest niemiły język narodowy?
Litwin swoim językiem mawiał zawsze wszędzie,
A wam dziś przodków mowa czy już wstydem będzie[3]).

---

[1]) Str. 12—16.

[2]) To bóstwo sławy (Šlowės Dievaitis) przypomina żywo Kollárowe bóstwo Sławy — Slavii.

[3]) W tekście litewskim:

Musų verksmo valandoj reta gera diena
O man ta yra linksma, ta yr tiktai viena,
Kurioj girdžiu jog yra dar žmonės teisingi,
Meilininkai Tėvystės, o dar išmintingi.
Dabar čion linksmas ėsmė, kiek viens gal žinoti,
Ir neveikiai toks džiaugsmas širdingas gal būti,
Nes nuog savo kaimyno šiandien apturėjau,
Knygas suvisu tokias, kokiu aš norėjau.

Tarkit delko-gi kalba svetimiška,
Delko anie nekalba tikrai lietuviškai?
Jug Lietuvių liežuviu kalbėjo jiu diedai
Ar aniems savo tėvu ir motinos gėda?

Ślady polskiej działalności literackiej Paszkiewicza znajdujemy w Dzienniku Warszawskim, w t. XV, r. 1829. Oprócz wspomnianej powyżej ody na pochwałę Bohusza i Lelewela znajdujemy tam jego artykuł p. t. »Kilka słów przedwstępnych do kogobądź mającego zamiar pisać dzieje Litwy i Żmudzi«[1]) i długą rozprawę historyczną p. t. »Rozmyślanie wieśniaka rolnika o narodach litewskich«[2]), w numerze 44, 45 i 46 (tytuł w nrze 45 i 46 jest nieco inny i obszerniejszy: Rozmyślanie wieśniaka rolnika o Narodzie Litewskim i Żmudzkim, tudzież o jego języku). Pomijając na razie stronę czysto historyczną, zwróćmy uwagę na to, że w artykułach tych objawia się tak samo jak w odzie gorący patryotyzm litewski Paszkiewicza. W pierwszym gniewa się on niezmiernie o to, że dawniejsi historycy polscy »kolejno jeden drugiego naśladując i przepisując, narody Litewskie pogańskie nie z przekonania lub maksym religijnych, lecz z przesądu ledwo uważali za ludzi, albo tego imienia godnych«[3]), »autorowie zaś późniejsi tylko czerniąc i paszkwilami okładając narody Litewskie, jak od niechcenia pisali o Litwie i jej pobratymcach, sami zaś będąc Polakami chcieli i Litwę zrobić zbiegami z sarmatskich narodów osiadłą, a przeto do Polski jakoby słusznie należącą«[4]). W rozprawie historycznej znajdujemy między innemi takie uwagi i wyrażenia: »Gdyby ktoś z uczonych badaczów nasz język litewski doskonale znający poszperał, mnie się zdaje, iż wiele szczegółów i ważnych rzeczy mógłby dojść z samej etymologii słów naszych«[5]). »Przez

---

[1]) Dziennik Warszawski, wydawany przez Jana Kazimierza Ordyńca. Tom XV. W Warszawie 1829, str. 17—19. Artykuł podpisany: D. P. Żmudzin.

[2]) Tamże, str. 19—45, 98—124, 193—220.

[3]) Str. 17—18.

[4]) Str. 18.

[5]) Str. 98. Podkreślone przezemnie wyrazy nasz i naszych świadczą, że Paszkiewicz uważa się za Litwina nietylko geograficznie.

dwie unie z Koroną polską... te to kraje byt swój polityczny straciły, a język swój ojczysty narodowy, powszechnie litewskim[1]) zwany, zaniedbawszy i samemu pospólstwu zostawiwszy, języka polskiego uczyć się i onym rozmawiać były przymuszone«[2]). Gdy mówi o Jadźwingach i ich dawnych siedzibach, dodaje: »A chociaż nasze dawne kraje straciły swoją egzystencyę, to przynajmniej z historyi chcemy wiedzieć o początku i końcu swojej ojczyzny, i tego uczucia nikt zganić nie potrafi«[3]).

W Dzienniku Wileńskim w roku 1828 znajduje się rozprawa Piotra Keppena »O początkach, języku i literaturze narodów litewskich«, przełożona na polski przez Leona Rogalskiego. W rozprawie tej znajdujemy także i dodatki samego tłumacza, tak naprzykład »Wiadomości o rozprzestrzenieniu się języka litewskiego[4]) i szczegóły o literaturze w języku litewskim«[5]). Otóż wiadomości tych udzielił autorowi Paszkiewicz; a widać stąd, że sprawy te brał gorąco do serca; między innemi naprz. śledził bardzo usilnie za pismami w języku litewskim, wymienił bowiem Rogalskiemu nazwiska dziewięciu Litwinów, »których dzieła acz drukiem jeszcze nie ogłoszone, znajome jednak są ich współziomkom«[6]).

Z tych wszystkich faktów widać wyraźnie, że Paszkiewicz jest jednym z pierwszych budzicieli narodowego ducha litewskiego. Otóż Paszkiewicz, powodowany patryotyzmem litewskim, ogłasza swoje rozprawy w pismach polskich i tym sposobem przyczynia się w pewnej mierze do wzmocnienia owego zwrotu ku Litwie i u pisarzów polskich.

---

[1]) W tekście błąd drukarski: literackim.

[2]) Str. 98—99.

[3]) Str. 196.

[4]) Dziennik Wil. r. 1828 (Historya i Literatura, t. V, str. 427 i następne.

[5]) Str. 430 i nast.

[6]) Str. 442.

Obok Paszkiewicza występują w tym czasie i inni pisarze litewscy: Drozdowski, w którego pieśniach odzywa się nuta społeczna ludowa, podobnie jak u poprzedniego autora[1]), i Staniewicz, który zwłaszcza zasłużył się zbieraniem pieśni ludowych; ogłaszał je częściowo wraz z polskimi przekładami w czasopismach polskich, następnie zaś wydał je w książce »Dainos Žiamaicziu surinktas ir iszduotas par Simanų Stanevycziu« (Wilno 1829). Wszystko razem wziąwszy, przyjdziemy do przekonania, że rozpoczynające się, choć zrazu nieznaczne, odrodzenie narodowe Litwy, niewątpliwie w pewnej mierze przyczyniło się do rozwoju tego objawu w literaturze polskiej, o którym mówimy.

Jest wreszcie jeszcze jedna przyczyna, która w tym kierunku na pisarzów polskich musiała silnie oddziaływać, mianowicie wpływ literatury niemieckiej. W tej literaturze, która zwłaszcza w drugiej połowie w. XVIII odznacza się taką wybitną uniwersalnością, znajdują się już dawniej dzieła czy rozprawy, zajmujące się Litwą. W połowie wieku XVIII pojawiają się dwa dziełka Filipa Ruhiga, pastora w Walterkehmen (1675—1749) »Betrachtungen der litthauischen Sprache«, Königsberg 1745 i »Litthauisch-deutsches und deutsch-litthauisches Lexikon«, Königsberg 1747. W Betrachtungen Ruhig podał na stronie 74—75 trzy pieśni ludowe litewskie[2]). Już Ruhig wypowiada zdanie,

[1]) Jest on także autorem pieśni religijnej »Pulkim ant kelių« (Padnijmy na kolana), dotąd śpiewanej na Litwie i Żmudzi i przełożonej na język polski.

[2]) O tych dwóch dziełkach spotyka się bardzo sprzeczne wiadomości. Mianowicie spotyka się z twierdzeniem, że Betrachtungen były dodatkiem do Słownika. Pierwszą taką wiadomość spotykamy u Lessinga 1759 r. (o czem zob. niżej). Powiada on: »Es ist nicht lange als ich in Ruhig's litthauischem Wörterbuche blätterte, und am Ende der vorläufigen Betrachtungen über diese Sprache eine hierher gehörige Seltenheit antraf«. Tetzner mówi podobnie: »Ruhig's Heft Betrachtungen der litthauischen Sprache erschien als Anhang zu seinem litthauischen Wörterbuch 1747 und enthielt drei Dainos in

że gardzi się językiem litewskim zupełnie niesłusznie: »Man verachtet aber diese Sprache ohne Grund, dass sie

---

wörtlicher Uebersetzung (Dainos, Litauische Volksgesänge mit Einleitung, Abbildungen und Melodien, herausgegeben von F. und H. Tetzner. Leipzig o. J. str. 29). Tak samo mówi o »Dodatku« Dropiowski (w rozpr. cyt. str. 31). Szliupas jednak odróżnia te dwie rzeczy (w Rasztai ir Rasztininkai, str. 20). Bezzenberger wymienia Betrachtungen z datą 1745 (w dziele cyt. 370), tak samo Rheza (str. 350), nie mieszając tego pisemka ze słownikiem. Miałem w ręce egzemplarze królewskiej biblioteki Berlińskiej, obydwa oddzielne; nie spotkałem też nigdzie wiadomości, aby Betrachtungen były drukowane powtórnie w r. 1747 i dodane do słownika. Błąd mógł powstać w następujący sposób. Pełny tytuł tego słownika jest taki: Litthauisch-Deutsches und deutsch-litthauisches Lexikon worinnen ein hinlänglicher Vorrath an Wörtern und Redensarten, welche sowohl in der H. Schrift, als in allerlei Handlungen und Verkehr der menschlichen Geselschaften vorkommen, befindlich ist: nebst einer historischen Betrachtung der Litthauischen Sprache, wie auch einer gründlichen und erweiterten Grammatik, mit möglichster Sorgfalt, vieljährigem Fleisse und Beihilfe der erfahrensten Kenner dieser Sprache, gesammelt von Philipp Ruhig, Pfarrer und Seniore zu Walterkehmen, Insterburgischen Hauptamtes. Königsberg, druckts und verlegts I. H. Hartung, 1747. Tych Betrachtungen wraz z gramatyką w egzemplarzu słownika, który mam pod ręką, nie ma. W przedmowie autora do słownika dowiadujemy się o tem dziełku: »Und da sehr viele gewünschet haben, dass diesem Wörterbuch auch eine Grammatik beigefügt werden möchte; ich aber in Betrachtung meines bereits siebenzigjährigen Alters mich damit nicht beschäftigen können; so habe die nötige Einrichtung und Herausgabe derselben meinem ältesten Sohn, der zu Königsberg bereits einige Jahre her in dasigem Seminario die litthauische Grammatik dociret und geübet hat, unter meiner Aufsicht zu besorgen, übertragen. Welche Grammatik dann meinem eigenen Werke einverleibet, hiemit gleichfalls ans Licht tritt und meinem Traktat und Lexikon zusammen genommen, genugsam darreichet, was nebst Zuziehung der Redeübung erfordert wird, die Litthauische Sprache gründlich und leicht zu erlernen«. Przedmowa nosi datę 1744. Otóż widoczną jest rzeczą, że Betrachtungen, książeczka mniejsza rozmiarami, mogła być wydrukowana wcześniej i pojawiła się w 1745, podczas gdy druk słownika trwał dłużej i mógł się ukończyć dopiero w dwa lata później. Posiadacze obydwóch dzieł

von andern zusammen gephliket sei...[1]). Hier wird es manchen Leuten verdrüsslich zu lesen sein, dass man dieser Sprache eine Ziertlichkeit zuschreiben wolle. Indessen hat sie doch von der griechischem Lieblichkeit etwas angeerbt. Der öftere Gebrauch der Diminutivorum, und in derselben vieler vocalium mit den Buchstaben l, r und t gemengt, macht sie lieblicher, als die viele herbe triconsonantes in der polnischen. Vor fünfzig Jahren waren in Grosslitthauen viele von Adel, die nur litthauisch sprachen, und vornehme Frauenzimmer in der Stadt Rauen, welche nichts als litthauisch mit einer sonderlichen Höfflichkeit redeten, und einander ehrten mit Worten, die hier nicht gebrauchlich als Tamsta, Eure Liebe. Es zeugen davon insonderheit der einfältigen Mägdelein erfundene »Dainos« oder »Oden« auf allerhand Gelegenheit, welche dieser Ort herzusetzen erfordern will«[2]). W dowód powyższego twierdzenia przytacza Ruhig trzy piosnki litewskie, obok tekstu oryginalnego podając i ich tłumaczenie[3]). Są to piosenki zaczynające się:

1) Ankstį rytą rytužį
Saulutė tekėjo
O po stiklo langužiu
Močiutė sėdėjo i t. d.[4]).

2) Aš turėjau žirgužėlį
Norint mažą ale gražų...[5]).

3) Aš atsakiau savo močiutei
O aš nuo pusės jau vasarėlės...[6]).

---

oprawiali je zapewne razem, tembardziej, że tytuł słownika jakgdyby ich zachęcał do tego. Tak mogło być już u Lessinga i stąd mogło powstać i utrzymać się mniemanie o jednem dziele Ruhiga.

[1]) Ruhig, str. 66—67. [2]) Ruhig, 74—75. [3]) Ruhig, 75—76.

[4]) »Rano raniutko wstało słoneczko...« Taż pieśń zanotowana jest w zbiorze Juszkiewicza, Lietuviškos dainos, Kazań 1880, 1882. Nr. 436. Innych u Juszkiewicza już nie znajdujemy.

[5]) »Miałem konika, choć małego ale pięknego«.

[6]) »Powiedziałam swej mateczce...«

Słownik Ruhiga miał cel przedewszystkiem praktyczny, przeznaczony był dla pastorów, działających wśród ludu litewskiego w Prusach wschodnich. Ale Betrachtungen, uwagi tam wypowiedziane o języku, a zwłaszcza owe trzy Dainos świadczą, że zajęcie się Ruhiga rzeczami litewskiemi jest silne i wybiega daleko poza kwestye praktyczne.

Dziełko Ruhiga stało się punktem wyjścia i podstawą wszystkich późniejszych tego rodzaju spostrzeżeń w literaturze niemieckiej. Zbiegło się ono z rozwijającą się reakcyą przeciw klasycyzmowi francuskiemu i z nowemi dążeniami literackiemi, reprezentowanemi zwłaszcza przez Lessinga i Herdera. I oto w jednym z Litteraturbriefe Lessinga w r. 1759 znajdujemy słowa zachwytu nad pieśniami, podanemi przez Ruhiga: »Sie würden auch daraus lernen, dass unter jedem Himmelsstriche Dichter geboren werden, und dass lebhafte Empfindungen kein Vorrecht gesitteter Völker sind. Es ist nicht lange als ich in Ruhigs litthauischem Wörterbuche blätterte und am Ende der vorläufigen Betrachtungen über diese Sprache eine hierher gehörige Seltenheit antraf, die mich unendlich vergnügte. Einige litthauische Dainos oder Liederchen nämlich, wie sie die gemeinen Mädchen daselbst singen. Welch ein naiver Witz! Welche reizende Einfalt! Sie haben in dem litthauischen Wörterbuche nichts zu suchen, ich will ihnen die zwei artigsten also nach Ruhigs Uebersetzung daraus abschreiben...«[1]. Po przytoczeniu dwóch pieśni z Ruhiga rozprawy dodaje: »die häufigen Diminutiva und die vielen Selbstlauter, mit den Buchstaben l, r und t untermengt, sagt Ruhig, machen die Sprache in diesen Liedern ungemein lieblich. Der fromme Mann entschuldiget sich, dass er

---

[1]) Lessing's Werke, neunter Theil. Briefe, die neueste Litteratur betreffend. Herausgegeben und mit Anmerkungen begleitet von Carl Christian Redsich. Berlin o. J. str. 123.

dergleichen Eitelkeiten anführe; bei mir hätte er sich entschuldigen mögen, dass er ihrer nicht mehrere angeführt«[1]).

Po Lessingu zwrócił na tę dziedzinę uwagę Herder. Bezzenberger przypuszcza, że Lessing zwrócił uwagę Herdera na pieśni litewskie. Zdanie to przyjmiemy z pewną modyfikacyą, mianowicie: Herder niezależnie od Lessinga zwrócił się ku poezyi ludowej, można więc przypuścić, że i bez tej podniety byłby do litewskich pieśni trafił; ale oczywiście nie będziemy zaprzeczać, że Lessing ułatwił mu drogę do owych »Dainos«. Umieszcza tedy Herder w swoich »Stimmen der Völker in Liedern« osiem piosenek litewskich, poprzedzając je, jako uwagami, znanymi nam już wyjątkami z Ruhiga i Lessinga i małą notatką z rozprawy filozofa i swojego przyjaciela Hamanna. Spostrzeżeń nowych o poezyi ludowej litewskiej Herder nie daje, — i pod tym względem nie stanowi postępu wobec Ruhiga i Lessinga. Natomiast podaje samych pieśni znacznie więcej, bo osiem w doskonałym i naprawdę poetyckim przekładzie[2]). Są to pieśni następujące:

1. Lied des jungen Reiters.

Zaczyna się: Mit frühem Morgen
Sei schon mein Pferd gefüttert.

2. Die kranke Braut.

(Durch's Birckenwäldchen
Durch's Fichtenwäldchen
Trug mich mein Hengst).

3. Brautlied.

(Ich hab es gesagt schon meiner Mutter...).

4. Abschiedslied eines Mädchens.

(Dort im Garten blühten Majorane).

---

[1]) Tamże, str. 125.

[2]) Johann Gottfried Herder. Stimmen der Völker in Liedern. (Cyt. według wydania: Stuttgart 1846, str. 101—112).

5. Die erste Bekanntschaft.

(Tief in Nacht in Dunkel
Tief im dicken Walde).

6. Der versunkene Brautring.

(Zum Fischer reit' ich
Den Fischer besuch' ich
Sein Eidam wär' ich gerne).

7. Lied des Mädchens im ihren Garten.

(Auf singe Mädchen
Nicht, o warum nicht?).

8. Der unglückliche Weidenbaum.

(Ei mein Pferd, mein Pferdchen
Du mein lieber Brauner...).

Z pieśni tych jedna jest identyczną z pieśnią przytoczoną przez Ruhiga, mianowicie Nr. 3. Das Brautlied, por. u Ruhiga: »Aš atsakiau savo močiutei«, przetłumaczona jednak przez Herdera nie według dosłownego przekładu Ruhiga, ale »nach den Silbenmass des Originals«. Innych dostarczył Herderowi profesor królewiecki Kreutzfeld[1]. Ten przekład Herdera tak się podobał Goethemu, że umieścił go w swem Singspiel »Die Fischerin«[2] (w r. 1785).

Goethe miał sposobność poznania pieśni litewskich jeszcze później za pośrednictwem Rhezy, który mu przesłał zbiór ludowych piosenek litewskich w przekładzie niemieckim; a następnie miał w ręce wydanie tychże pieśni Rhezy. O tym zbiorze napisał recenzyę[3], dosyć nawet szczegółową, która jednak pojawiła się dopiero w roku 1833

---

[1]) Bezzenberger 333. Tetzner str. 30.

[2]) Goethes Werke herausgegeben von Heinrich Kurz. V. Bd. Leipzig und Wien. O. J. str. 581.

[3]) Tetzner, str. 32—34. Bezzenberger, str. 363.

i oddziaływać na polskich pisarzy nie mogła. Nie były też w Polsce znane przeróbki i przekłady pieśni litewskich Chamissa, Jordana, Danmarka i innych[1]. Natomiast należy silnie podkreślić wydania Rhezy, znane w Polsce bardzo dobrze, niejednokrotnie wymieniane i użytkowane. Ludwik Rheza (1776—1840) profesor teologii i dyrektor litewskiego seminaryum w Królewcu, rozwinął ożywioną działalność na polu badań litewskich. Jego dziełem jest litewski przekład Biblii (1816)[2]. Wydawał Donalaitisa z przekładem niemieckim (1818 i 1824), pisał »Philologisch-kritische Anmerkungen zur litthauischen Bibel« (2 tomy w Królewcu 1816 i 1824) i »Geschichte der litthauischen Bibel« (Królewiec 1826). Interesował się też oddawna ludową poezyą litewską. W dziele swojem p. t. »Prutena« (2 tomy, 1809 i 1824) umieścił przekład niemiecki sześciu dainos, a nadto pewną ilość naśladowań. Równocześnie zbiera dłuższy czas wśród ludu już to sam, już za pośrednictwem innych autentyczne utwory ludowej poezyi. Rezultatem tej pracy była książka: »Dainos oder litthauische Volkslieder, gesammelt, übersetzt und mit gegenüberstehendem Uhrtext herausgegeben von L. I. Rheza, nebst einer Abhandlung über die litthauischen Volksgedichte«, Königsberg 1825. W książce tej znajdujemy 87 pieśni (str. 1—307), następnie uwagi o poszczególnych pieśniach (str. 309—323) i wreszcie rozprawę o tychże pieśniach (324—355), mówiącą o ich treści, nastroju, formie i historyi. Dzieło Rhezy, stanowiące podstawę badań późniejszych nad poezyą ludową litewską, było, jak wyżej wspomniano, znane bardzo dobrze w Polsce i odegrało dość znaczną rolę w tym kierunku romantycznym, o którym mówimy.

---

[1]) Zob. Tetzner, str. 34—40.

[2]) Tetzner, str. 31. — Karłowicz, O języku litewskim (Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń wydziału filolog. Akad. Umiej. T. II. w Krakowie 1875, str. 361 i 365).

Zatem oddziaływanie literatury niemieckiej na polską pod tym względem przyczyniło się także może nie do wywołania tego kierunku, ale w każdym razie do jego utrwalenia i wzmocnienia.

Reasumując tedy nasze powyższe wywody widzimy, że na zajęcie się pisarzy polskich tej epoki Litwą, jej historyą, archeologią, mitologią, ludem, złożyły się różne przyczyny. Jedne ogólne, wspólne wszystkim romantyzmom, reakcya przeciw klasycyzmowi, szukająca odrodzenia poezyi w rodzimości, ludowości, w wiekach średnich i t. d. Widzieliśmy, że Litwa przedstawiała doskonałe spełnienie postulatów romantyzmu przez właściwości kraju, ludu, przeszłości. Z tą przyczyną ogólną współdziałały przyczyny szczegółowe, jak kilkuwiekowa wspólność historyczna z Polską, poczynający się ruch ku wskrzeszeniu narodowemu Litwy i oddziaływanie literatury niemieckiej. Te przyczyny powołały do życia pewną ilość faktów literackich polskich, którymi teraz zająć się nam należy.

III.

Pierwsze objawy prądu, o którym mówimy, łączą się ściśle z badaniami historycznemi. Tadeusz Czacki, któremu z daru Stanisława Augusta dostały się w spuściźnie notaty i materyały historyczne po Naruszewiczu, przedsięwziął opracowanie źródeł praw polskich i litewskich[1]. W badaniach tych Czacki uwzględnia nie tylko dane ściśle historyczne, ale i etnograficzne. Dowody zajmowania się etnografią Litwy znajdujemy u Czackiego w rozprawie: »Rozbiór dziejów narodu polskiego przez pierwszych dwóch pisarzów Galla i Kadłubka«[2], w dziele »O litewskich i polskich prawach« (dwa tomy, Warszawa 1800—1801) i w rozprawie »Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich« (Wilno 1809)[3]. Z dzieł tych i rozpraw dowiadujemy się, że Czacki zostawał w stosunkach z Mateuszem Nielubowiczem, prawdopodobnie, jak Dropiowski przypuszcza, obywatelem wiejskim z Litwy; ten to Nielubowicz już widocznie pod koniec wieku XVIII zwrócił uwagę na rzeczy ludowe i spostrzeżeń swych i uwag udzielił Czackiemu, który o nich mówi w wymienionych rozprawach. Dowiadujemy się tedy, że Nielubowicz zajmował się żywo

---

[1]) Aleksander Kraushar, Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, t. I. Kraków-Warszawa 1900, str. 91.

[2]) Nowy Pamiętnik Warszawski r. 1801, t. I. Por. Drop. str. 21.

[3]) Dropiowski, str. 21.

zwłaszcza pieśniami ludowemi litewskiemi, że zestawiał je ze szkockiemi (a więc wpływ pieśni Ossyana w Polsce objawia się w tym fakcie wyraźnie i on może dał pierwszą pobudkę do zajęcia się temi rzeczami). Pieśni samych Czacki nie przytacza, natomiast daje niektóre wskazówki co do ich treści. A więc w jednej miało być przedstawione wypowiedzenie wojny przez zmoczenie włóczni krwią i posłanie opalonego drzewca do innych pokoleń. W tejże pieśni zwycięzca miał wzywać sępy za świadków męstwa, a z włóczni nieprzyjaciół wykuwa dla nich kajdany [1]. W drugiej miała być mowa o miodzie kowieńskim, w trzeciej wreszcie Nielubowicz miał wyczytać, że terminy sądowe liczono na noce [2].

Ale Czacki nie poprzestał na samym tylko przytaczaniu Nielubowicza. Może zachęcony przez niego, a może i niezależnie odeń starał się Czacki poznać zwyczaje, podania i pieśni ludowe na całym obszarze historycznej Polski, czego dowodem są rozmaite wzmianki w jego pracach. Tak znane mu są pieśni litewskie, opiewające zwycięstwo »nad wielką gadziną«; pieśni te zestawia ze Sagami północnemi [3]. Jak w rozdziale pierwszym wspomniano, etnograficzne badania Czackiego nie są celem dla siebie samych, ale środkiem pomocniczym dla poznania dawnej historyi. W każdym razie jednak jest on w literaturze polskiej chronologicznie pierwszym, który zwraca na te rzeczy uwagę i podaje je do wiadomości powszechnej. Drugi rys należy u Czackiego podkreślić: nie oddziela on ściśle podań i pieśni litewskich od polskich i ruskich, wszystkie narówni są dlań równorzędnym materyałem dla poznania odległych wieków.

Zupełnie na tem samem stanowisku znajdują się i inni badacze współcześni Czackiemu. Widzimy to u Kołłątaja,

---

[1]) O litewskich i polskich prawach, t. I, str. 26 (według wydania poznańskiego z r. 1843).

[2]) Dropiowski, 21—22.

[3]) Drop. str. 24.

dla którego przedmiotem badania jest tak samo Sieradzkie jak i Żmudź, Podkarpacie i Ruś, i również badania te są środkiem pomocniczym do badań historycznych. W każdym razie znajdujemy u niego wzmiankę o starożytnych podaniach żmudzkich [1].

Badania rzeczy litewskich koncentrują się teraz w pierwszych latach XIX wieku w Warszawskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Już na posiedzeniu w dniu 2 grudnia 1802 r. Czacki przedstawił Towarzystwu słownik litewski Mielckego [2]) i gramatykę Ostermeyera [3]), »podnosząc ważność badań w tym przedmiocie«, i postawił wniosek, aby Towarzystwo prosiło biskupa Wileńskiego Kossakowskiego, aby zainteresował tą sprawą Wileński Uniwersytet [4]. Widocznie Towarzystwo spełniając wniosek Czackiego zwróciło się z tem żądaniem do biskupa, albowiem na posiedzeniu z 26 kwietnia 1803 roku odczytano list Kossakowskiego z doniesieniem, że uniwersytet »pracuje nad wyjaśnieniem języka litewskiego [5].

Ale na tem Czacki nie poprzestał. Kołłątaj przesłał mu był odpis owego listu do księgarza Maja. Czacki odczytał go na posiedzeniu Towarzystwa i oto rezultatem jego zabiegów była wyznaczona przez Tow. w r. 1804 Deputacya.

O pracach tej Deputacyi nie znajdujemy wzmianki w ówczesnych czasopismach; nie ma też o niej mowy

---

[1]) X. Hugona Kołłątaja Korrespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. Tom I. W Krakowie 1844, str. 66 (listy z pierwszych lat XIX. wieku).

[2]) G. Mielcke. Litthauisch Deutsches und deutsch-litthauisches Wörterbuch. Königsberg 1800.

[3]) Kraushar błędnie podaje Osternagera.

[4]) Kraushar, w dziele cyt. str. 226.

[5]) Tamże str. 231. J. N. Kossakowski, biskup Wileński (zmarł 1808 r.) należy do najwcześniejszych polskich słowianofilów, co się uwydatnia zwłaszcza w jego rozprawie o literaturze czeskiej i związku języków słowiańskich. Kraushar, t. I, str. 250—251, t. III, str. 6—7.

w protokołach Towarzystwa (przynajmniej nie wspomina o tem Kraushar w swej monografii). Ślad jednakże prac i poszukiwań deputacyi zachował się w rękopiśmiennej notatce Czackiego[1]. Podał o niej wiadomość Dropiowski i ogólnie jej treść zaznaczył[2]. Dla naszego tematu jest ona bardzo interesującą, przeto przytaczamy ją w całości[3]:

»O Litt^{m} ięzyku.

W Wilnie Deputacia złożona z X. Mickiewicza, Golańskiego, Malewskiego i Szulca na żądanie Warsz: Towarzystwa 20 Grudnja 1804 R: zemną będąc okazała.

1° Wszystkie wyrazy pierwszych potrzeb są jedne w Żmudzkim, Littewskim i Łottewskim ięzykach.

2° Język Littewski i Żmudzki rozciąga się w całej Żmudzi i Pruss Xiążęcych na połnoc do granicy Kurlandzkiey na wschod do granicy Wwdztw Ndzk^{o} i Mińsk^{o}.

3° Język Litt: był rozciągleyszy, gdyż w Now^{m} są mjasta i wsie nazwisk Littewskich, Wołk^{o} i Grodz Pttw mieszkańcy mówią w części po Litt.

4° Łottewski, Kurlandzki, czyli Infl: ięzyk rozciąga się w Kurlandii, w części Inflant, i w części Pruss.

5° Fryderyk Stender Neue Vollständige Lettische Grammatick ed: 1761 R: Łott^{i} ięzyk nazywa siostrą Littewskiego.

6° Szyrwid Dict: Litt: Pol: 1642: R: okazuie złoto *auxas* srebro *sidabras* miedz *varys* lecz ołow od ruskiego sviniec nazwano *swinas* a żelazo *gyelezys* albo *gyalazys*. Dowod tedy że te dwa kruszce ostatnie z innego przeszły ięzyka, równie *cine* cina.

7° Wyrazu na cnotę, występku i prawa niemasz. Sądzić, iedno, co sprawiedliwość wymierzyć.

---

[1]) Rękopis Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, zatytułowany: »Czackiego ważne autografy Nr. 3773«.

[2]) Str. 27.

[3]) Zachowując pisownię Czackiego i jego niedokładności.

8⁰ Wszystko, co Religia użyczyła wyobrażeń, oba dały ięzyki.

9⁰ Rzemieslnikow i rzemiosł właściwych nie ma nazwisk.

10⁰ Pisać a rysować iedno *Raschity*, czytać a liczyć iedno *skaytit*.

11⁰ Lwa, tygrysa nie ma, lecz wielbłąd *Kupranagaris*.

12⁰ Pszczoła *Bite*. Udzielali sobie pszczoły na znak przyiazni, i naywiększy przyjaciel zowie się *Biczulis* i taki daiący dar, kłucić się nie mogą. Szyrwid nazywa przyjaciela p. 250 *pryiatulus*.

13⁰ Przysięga *prysega*. W Melcke, lecz w Szyrwidzie p. 256 *Sjekymas*.

14⁰ Mila *Myle* lecz rachowano na słuch ryku bydła, lub szczekania psow, i taka odległość zwała się *Szaukimas*.

15⁰ Męszczyzna *Pats*, żona *paty*.

16⁰ Naywyższy *Wiesz Pats*.

17⁰ *Diews* Bog Niebo Dangus piekło Pragaras. Na Diabła wiele iest nazwisk, co dowodzi Bostwa.

17⁰ Broń łuk *kilpinis*. Strzała *Szaudikłas*. Krzywa szabla *Lynktynys*, gdyż te słowo znaczy krzywe. Inna broń od Polakow.

19⁰ Oranie od Rusinow.

20⁰ Żąć *piauty*, sierp *piautuwas*, kosa *Dalgis*, Siekiera *Kirwis*, snop zboża *piedas*.

21⁰ zboże *jawai* ziarno *grudas* Pszenjca *Kwieciey*, Zyto Ruggiey od *Roggen* Owies Advas, Jęczmjen *Miesey* groch, bob, hreczka właściwych nazwisk nie maią.

22⁰ Urzędu nazwiska nie maią. Krol u Łottewczykow Köenigs, a Xięcia *Lees Kungs* a Litwin nazywa *Kunigas* a Xiążę *Kunigaykszłysz* gdyż Kunigas iest Pan. Łottewczyk dodaie Pan bożnicy *baznic Kungs*. Analogia Xiędza, i Xięcia. Chłop z Russk: Muzyka.

23⁰ Maią wyrazy na czary, widziadła.

24° Łottewczyk nazywa *Leyszycz*, a Litwin *Lenkas*. Szyrwid *Lynkas*.

25° Złorżeczen mało maią. Chcąc nayw iększą okazać wzgardę, mówią był Rusin *Gudas*. Zachowany iest stary wiersz:

Perkunas dievaitis
Ne muszk żemaitis
muszk guda
Kayp szuni rudą.

po polsku:

Bożku Perkunasie nie biy zmudzina
Jak w psa szarego uderz russina.

26° Kiedy kto umrze, iest opłakany koleią od kobiet, wyliczaią Jego cnotę. Kiedy kładkę położą maią za usługę dla umarłego, i wyrąbią znak podobny do zatrudnjenja umarłego. Nayuroczystszy dzień S: Jana w tenczas skaczą przez ogień.

27° Rzeki, miasta, wsie zawsze znaczą. Ponarskie góry nad Neris Rzeczką niedaleko Wilna. Miedniki od puszczy. *Wilkomergis* Wiłkomierz od obleczenja dziewki. Po *Dubissie* nad Dubissą *Eyragulos* iest Koniec *Meyszagałaz* Koniec woru od figury takiey, *Beyszagałaz* znaczy szpetny Koniec, i w tem miejscu iest zła droga. *Niewiezis* rzeka znaczy niema rakow, i w tey częsci nie ma. Poniewiezis od rzeki Czeriwydzis. Tu zaiąc«.

O wynikach poszukiwań owej deputacyi Dropiowski wyraża się raczej ujemnie: »Skąpe te i dorywcze spostrzeżenia nie uprawniają nas wcale do przypisywania nadzwyczajnej wagi działalności delegatów; raczej zdziwić nas musi ich niezręczność czy obojętność, która nie pozwoliła im zebrać większej ilości rysów charakterystycznych i ciekawych. Widocznem jest, że badaczom tym rozchodziło się przedewszystkiem o materyał, któryby się dał spożytkować w celach naukowych, że w twórczości umysłowej

ludu nie dostrzegli jeszcze nietkniętych skarbów piękna«[1]. Sąd taki nie jest jednakże w zupełności słuszny. Deputacya miała z góry zakreślone takie zadanie, a nie inne; przedmiotem jej badania nie miało być pełne materyalne i duchowe życie ludu.

Tę deputacyę i tę wiadomość Czackiego byłoby się skłonnym połączać z ową wiadomością, która się przechowała w protokołach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o posiedzeniu z d. 2. grudnia 1802 r. Mianowicie Towarzystwo zwróciło się do biskupa Kossakowskiego z prośbą, aby nakłonił Uniwersytet Wileński do badania języka litewskiego. Z listu Kossakowskiego do Towarzystwa dowiadujemy się, że Uniwersytet istotnie podjął się tego zadania. Otóż ludzie, z których się wymieniona deputacya składa, to właśnie profesorowie wileńskiego uniwersytetu. Spełnili zaś swoje zadanie tak, jak umieli (żaden z nich nie był językoznawcą, żaden filologiem w ściślejszem znaczeniu wyrazu, żaden etnografem). W każdym razie przez notatkę Czackiego zyskujemy dowód, że zajęcie się rzeczami litewskiemi rozwija się równocześnie w obu ówczesnych centrach polskiego życia umysłowego: w Wilnie (uniwersytet) i w Warszawie (Towarzystwo Przyjaciół Nauk).

W roku 1806 na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Ks. X. Bohusz odczytał rozprawę o języku i narodzie litewskim[2], jest to ta sama rozprawa, która była drukowaną w rocznikach Towarzystwa t. VI. r. 1810, str. 143—292 i w osobnem odbiciu, Warszawa r. 1808 p. t. »O początku narodu i języka litewskiego«.

Rozprawa to niezmiernie charakterystyczna. Od niej, możnaby powiedzieć, dopiero naprawdę datuje się interes

---

[1]) Str. 27—28. Równocześnie jednak widzi w deputacyi objaw »zorganizowanej, poważnej akcyi, zmierzającej do bliższego zapoznania się z ludem, a podjętej już nie przez jednostki, lecz przez całą instytucyę naukową« (str. 28).

[2]) Kraushar, t. II, str. 21.

jaki starożytna i ludowa Litwa budzi w ówczesnych autorach polskich. Poglądy Bohusza i jego wywody były niejednokrotnie podstawą dla badaczów późniejszych, którzy je już to przyjmują, już to z nią polemizują. Charakterystycznem jest też romantyczno-uczuciowe ujmowanie kwestyi przez Bohusza, które od niego przechodzi później do jego następców.

We wstępie autor ubolewa nad wygasaniem języka litewskiego, nad tem, że chłop przymuszony jest mówić z panem po polsku[1]. Projektuje ustanowienie »Towarzystwa z osób przywiązaniem do kraju znajomych i cokolwiek po litewsku umiejących, któreby się trudniło zbieraniem słów, przysłowiów, podań, pamiątek starożytnych, któreby na wzór Towarzystwa w Królewcu r. 1545 przez Alberta I, książęcia Pruskiego ustanowionego, zatrudniało wydawaniem książek dla pospólstwa i dla plebanów dotąd jeszcze po litewsku w bardzo wielu miejscach wiarę chrześcijańską wykładających i tymi sposobami język litewski od bliskiej zagłady uratowało«[2].

Właściwa treść rozprawy rozpada się na dwa działy. Część pierwsza jest ściśle historyczną i zajmuje się pytaniem: »Czy na tej ziemi, gdzie dziś Litwa, inny jaki naród pierwej mieszkał niż litewski; czy ta ziemia od najdawniejszych czasów starożytnych przez Litwinów zamieszkała była? i z jakich się Litwa składała narodów?«

Rozdział ten, wielce uczony, operujący na wielką skalę etymologiami, zajmuje się tylko epoką najdawniejszą. Wywody jego i rozumowania dzisiaj są oczywiście przestarzałe. Nie należą też one ściśle do naszego tematu. W zakresie czysto literackim większej roli one nie odegrały; poeci lub powieściopisarze, biorący tematy do swoich utworów z dziejów Litwy, nie sięgają po nie w te czasy

---

1) W odbitce str. 2—3.

2) Tamże, str. 4—5.

najdawniejsze, przedhistoryczne. Nie będziemy się też tym rozdziałem tutaj zajmować, zaznaczymy tylko, że od czasu rozprawy Bohusza owe dociekania nad początkiem narodu litewskiego stają się w historyografii polskiej tych czasów stosunkowo bardzo częste. Już Czacki w badaniach swoich o tę kwestyę potrącał. Teraz zajął się nią dokładniej Lelewel. A rezultaty swoich badań umieścił w pracach:

1) Uwagi nad dziełem »O początku narodu i języka litewskiego« 1806.

2) Rzut oka na towarzystwa litewskie narodowe i związki ich z Herulami. Wilno 1808.

3) Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich i uwagi nad rozprawą J. W. X. Bohusza. Warszawa 1809.

4) Wiadomość o narodach litewskich (Tygodnik wileński, r. 1817, Tom IV. str. 131 i nast.).

Prace Bohusza i Lelewela wywołują notatkę autora podpisanego Y. Q. p. t. »Początku narodu litewskiego rozmaite dochodzenia« (Dziennik Wileński, r. 1817, t. II, str. 331—336). W tym samym roku czytamy w Pamiętniku Warszawskim r. 1817, t. IX, str. 472 i nast.: »Odpowiedź na odezwę bezimiennego, w Dzienniku Wileńskim O początkach narodu litewskiego«. Na ten sam czas przypadają także studya Narbutta, który w Tygodniku Wileńskim, r. 1817, t. III, str. 273—282 umieszcza rozprawę p. t. »Domniemania o dawnych Litwinach«, a w kilka lat później wydaje »Krótki rys pierwiastków narodu litewskiego, z różnych dawnych autorów zebrany«, Grodno 1820. Studya Narbutta rozpoczynają się w tych latach; na większą skalę rozwiną się w epoce późniejszej i doprowadzą do pomnikowego, jak je nazywa Brückner[1]), dzieła: »Dzieje starożytne narodu litewskiego«. Wilno 1835—1841. Rozprawa Narbutta: »Domniemania o dawnych Litwinach« jest ogromnie charakterystyczna dla poglądów ówczesnych

[1]) Starożytna Litwa, str. III.

ludzi na dawne wieki. Jest to taki sam pogląd sielankowy, jakim był pogląd Chodakowskiego, albo Surowieckiego, albo Kollára na dawną Słowiańszczyznę. Podobnie też jak tamci o Słowianach, tak i Narbutt przypuszcza o Litwinach, że niegdyś zajmowali daleko większe obszary, sięgając daleko na Zachód, gdzieś między Odrą a Łabą. Wogóle jednak krótka ta rozprawka porusza bardzo wiele kwestyj, mówi o historyi, mitologii, zachęca do badań etnograficznych, podaje treść piosenki, którą opowiadał autorowi Janusz Tyszkiewicz o powstaniu miasteczka Sieradzia i Czekiszki.

Prace Bohusza i Lelewela wywołały też pewną ilość artykułów i rozpraw Paszkiewicza, o którym mówiliśmy w rozdziale poprzednim. Przypominamy tutaj ich tytuły:

1) Kilka słów przedwstępnych do kogobądź, mającego zamiar pisać dzieje Litwy i Żmudzi. (Dziennik Warszawski r. 1829, t. XV, str. 17—19).

2) Rozmyślanie wieśniaka rolnika o narodach litewskich (tamże str. 19—45; 97—124; 193—220)[1].

Wreszcie należy tu rozprawa p. t. »O początkach, języku i literaturze narodów litewskich, przez Piotra Keppena, przekład Leona Rogalskiego«. (Dz. Wileński r. 1828. Historya i literatura, t. V, str. 3—30; 195—226; 249—264; 427—443).

Wymieniliśmy tutaj rozprawy, mówiące wyłącznie prawie o dziejach najdawniejszych, przedhistorycznych[2]. Obok nich mamy, oczywiście, w tym czasie cały szereg

---

[1]) Także w osobnej odbitce, Warszawa 1829.

[2]) Kwestyą pierwiastkowych dziejów Litwy zajmują się oczywiście także i te dzieła, których treścią jest śledzenie pierwotnych dziejów słowiańskich, jak naprz. Potocki Jan (Histoire primitive des peuples de la Russie. Petersburg 1802), Siestrzencewicz Bohusz (Recherches historiques sur l'origine des Sarmates et des Slaves Petersburg 1812), Surowiecki (Śledzenie początku narodów słowiańskich, 1824).

rozpraw i o późniejszej historyi litewskiej, jak naprzykład: »Dwukrotne oblężenie Wilna przez Anglików (Dziennik Wileński 1829), Chlebowicza Krótki rys życia Witołda (Dzien. Wil. 1821) i inne, które na tem miejscu pomijamy.

W związku z owemi badaniami przedhistorycznemi są badania archeologiczne w ściślejszem znaczeniu tego słowa. Ich rozkwit przypadnie na epokę późniejszą, ale i teraz spotkamy się czasem z artykułem, omawiającym tę sprawę. I tak mamy w Dzienniku Wileńskim r. 1823, t. II, str. 145—157 rozprawę Jana Łobojki p. t. »Groby olbrzymie na Żmudzi i inne zabytki starożytności tego kraju z rękopismu rossyjskiego«. W temże pismie na str. 157—161 czytamy artykulik Kajetana Niezabytowskiego p. t. »Krótki spis niektórych starożytnych zabytków, znajdujących się w zbiorze obywatela prowincyi żmudzkiej, Dyonizego Paszkiewicza, pisarza ziems. powiatu Rossieńskiego«. Dz. Warszawski, t. IV, r. 1826, str. 37—46, podaje dokładniejszy opis tego dębu przez jego właściciela: »O dębie, mającym przeszło lat tysiąc, zwanym Baublis, który rósł na Żmudzi w majętności Bordzie, należącej do Dyonizego Paszkiewicza«. W Tygodniku Wileńskim r. 1818, t. V, str. 262—266, znajduje się »Wyjątek z listu Pana Dyonizego Paszkiewicza do Pana K. D., pisanego dnia 5 stycznia 1818 roku«; w liście tym Paszkiewicz mówi o górze Biruty, Palemona, górze Papilis i o okopach krzyżackich i szwedzkich. W roku 1817 Tygodn. Wileński rozpoczyna ogłaszać artykuły Narbutta pod wspólnym tytułem »Badania starożytności litewskich«. Poprzedzą je Narbutt uwagą natury uczuciowej, tak charakterystyczną dla tej epoki: »miło jest każdemu wybadać lub usłyszeć cokolwiek się tylko tyczy starożytności jego ojczystej; nie od rzeczy przeto, rozumiem, będzie, gdy jaki szczegół z dziejów ojczystych wydobywszy z wieków zapomnienia, albo odkrywszy przez własne spostrzeżenia w tej mierze... ciągle

donosić będę publiczności czytającej«[1]. Opisuje Narbut uroczysko »Russ«[2], podaje wyjątek z rękopisu kroniki niemieckiej I. R. F., gdzie jest mowa o handlu Litwinów bursztynem[3]. Mówi dalej o starożytnym kościele Jowisza w Wilnie, rzekomo wybudowanym przez księcia Gerymunda r. 1285. W tomie IV na str. 59—68 podaje dociekania »O Jatwieżach« sąsiadach Litwy i Rusi; ich ślady są około Grodna. W tymże tomie str. 209 i nast. jest artykuł o »panieńskiem« (kunicy), opisuje litewski zwyczaj kunigowania w powiecie Lidzkim i podaje przekład pieśni ludowej śpiewanej przy tej sposobności[5]. Te badania swoje starożytnicze Narbutt kontynuuje w następnym roczniku Tygodnika (1818) mianowicie podaje: »Wiadomości o dawnych strojach« (t. VI, str. 33—42), o »Wiciach« (str. 129—134) i o »Kurhanach«[6].

Przy archeologii wspomnijmy i mitologię. Pojedynczych wzmianek o wierzeniach pogańskich Litwy znajdziemy dosyć przygodnie w rozprawach historycznych i archeologicznych[7]. Osobny artykuł jednak poświęcony temu przedmiotowi, znajdujemy w tym czasie tylko jeden: »Jana Łasickiego, Polaka o Bogach Żmudzinów i innych Sarmatów z łacińskiego tłumaczenie Adama Rogalskiego«

---

[1]) Tyg. Wil. 1817, t. III. str. 225.

[2]) Tamże, str. 257. — Czytamy tam między innemi: »Cała posada miasteczka i amtu Ruśni nosi ślady najdawniejszej starożytności. Mieszkańce okolic tamecznych zachowują szczególniejszą oryginalność dawnych Litwinów w mowie, w ubiorze, i obyczajach«.

[3]) Tamże, 369—373.

[4]) Tamże, str. 103.

[5]) Przedrukował ją w swojej rozprawie Dropiowski, str. 39—40.

[6]) Interesują się ludzie w tym czasie wielce różnemi wykopaliskami; tak w okolicy Kowna znaleziono i przesłano T. P. N. w r. 1820 figurkę bronzową, o której przypuszczano, że to jest figura Perkunasa; pokazała się ona jednak figurką indyjską (Kraushar, t. V, str. 111).

[7]) Zobacz zwłaszcza Narbutt »Domniemania o dawnych Litwinach« (Tyg. Wil. 1817, t. III, str. 273—282).

(Dziennik Wileński r. 1823, t. I. str. 248—255; 398—406; t. III, str. 308—314).

Po tym ekskursie wracamy do rozprawy Bohusza. Jej druga część poświęcona jest uwagom o języku litewskim. W pierwszym jej rozdziale autor zastanawia się nad pytaniem: »Język litewski czy jest pierwiastkowy, czy od języka drugiego pochodzi?«, i dochodzi do poglądu: »Język litewski jest pierwotny, jest matka, jest gałąź znajomego w historyi języka jafetyckiego, tak jak scytyjski, celtycki, grecki, łaciński, słowieński, ale razem jest pniem, z którego inne gałęzie języków wyrosły, jak z łacińskiego francuski, włoski etc..., ze słowieńskiego russki, polski i czeski«[1]. Objaśnia to zdanie tekstami językowymi, przytacza mianowicie modlitwę Pańską po litewsku, po łotysku i po staroprusku, i w. in.

Rozdział następny (trzecia część rozprawy) nosi tytuł »Język litewski uważany w samym sobie«. Broni tu Bohusz języka litewskiego przed zarzutem ubóstwa, mówiąc między innemi: »Powszechne w samej Litwie jest dziś rozumienie, że język litewski jest ubogi i nie dziw, słysząc po ambonach kaznodziejów mówiących kazania litewskie, do kilku słów jeszcze litewskich mieszających kilkanaście makaronizmów polskich z litewskim tylko ukończeniem, Myslas, Sumienias, Wieras, Naturas, Nalagas, Wolas, Razumas i t. d. Słysząc tych, którzy uchodzą za doskonale umiejących po litewsku, jak oni zowią Stalas, Stolkas, Dzbonas, Aknas, Abrusas, Nožičias, Zmyslas, Wstydas, Kopeluszis, Żydlas, Lowa i tysiąc tym podobnych polskich słów z ukończeniem litewskim, łacno się uprzedzić można i to ubóstwo niesprawiedliwie przypisać językowi, które nieumiejętności mówiących przypisać trzeba. Stąd dobrze urosło uprzedzenie, że Litwini nie mają ani wyrazów metaforicznych, abstra-

---

[1]) Bohusz 104—106.

kcyjnych, ani przed Unią z Polakami znali nauk wyzwolonych, sztuk, rzemiosł, odzienia przystojniejszego i wygodniejszego, sprzętów domowych i że to wszystko wespół i z wyrazami od Polaków pobrali«[1]. Na poparcie swojego zdania podaje słowniczek wyrazów odnoszących się do rozmaitych zajęć i wyraża przypuszczenie, że »ten choć szczupły słowniczek dostateczny jest do zawstydzenia tych, którzy język litewski zowią chłopskim, ubogim, bez prawidła, bez poloru«[2]. Mówi dalej o składni podobnej do greckiej, dowodzi obfitości języka litewskiego, tłumaczy, że język ten już był w stanie doskonałości wtedy, »gdy inne dziś polerowane języki jak francuski, niemiecki jeszcze okrzesane nie były«. Mówi o wierszu litewskim, zachwyca się jego rytmiką. Dla pokazania rytmiczności wiersza, dźwięczności i giętkości języka przytacza pewną ilość tekstów litewskich: urywki z tłumaczeń Wirgiliusza i Owidyusza i kilka pieśni ludowych z dwoma tłumaczeniami, własnem dosłownem i wierszowanem Ludwika Osińskiego; oczywiście przekład Osińskiego, typowego gładkiego klasyka, ogromnie odbiega od oryginału. Owe pieśni, jak to wykazał Dropiowski[3], wziął Bohusz nie wprost od ludu, ale z dziełka Ruhiga.

Z przekonania o dźwięczności i bogactwie języka litewskiego wyciągnął Bohusz wniosek, że język ten musiał posiadać bogatą literaturę: »Język, który tak wysokie poetyckie obrazy malować może, który krok w krok z łacińskim równo idąc, nie ustępuje mu ani w mierze, ani w zwięzłości, ani w wyrazistości, ani w muzykalności, musiał być koniecznie ludzi uczonych językiem... z ułamków tłumaczeń Owidyusza i Wirgiliusza szczęściem dochowanych, a przezemnie tu wypisanych wielkie jest podobieństwo, że ci oba poetowie i inni klasyczni autorowie

---

[1]) Bohusz, str. 114—115.
[2]) Str. 146. [3]) Str. 31.

musieli być dawno na język litewski przetłumaczeni« [1]). Że tych dzieł obecnie nie ma, to dla Bohusza łatwem jest do wytłumaczenia: nie było drukarni, któreby te pisma rozszerzyły i podały potomności; częste wojny i połączone z niemi zniszczenia i wreszcie ten fakt, że owe pisma przechowywano niegdyś w dziuplach spróchniałych drzew, tłumaczą Bohuszowi dostatecznie nieistnienie tych dzieł w jego epoce. Skąd Bohusz wpadł na tak dziwaczny pomysł urządzania dawnych bibliotek litewskich, pomysł, z którego sobie żartowało Towarzystwo Szubrawców [2]), nie umiem wskazać. W każdym razie przekonanie jego o istnieniu bogatej starej literatury litewskiej jest tak silne, że nazywa je nie domysłem, ale pewnikiem: »domysł co o uczonych przed panowaniem Mendoga Litwinach piszę, nie jest to domysł, ale wniosek równie pewny... nie domyślać, ale z pewnością twierdzić możemy, że tak ukształcony język ludzi uczonych był językiem« [3]).

Druga część rozprawy Bohusza, podobnie jak pierwsza w swoim zakresie także rozpoczyna w literaturze polskiej szczegółowe zajmowanie się językiem i literaturą litewską, tak książkową, jak i ludową [4]). Należy tylko zaznaczyć, że

---

[1]) Str. 196.

[2]) W Dzienniku Wil. r. 1817, t. VI, str. 591—597, list Żywibunda Mingayły, w którym donosi, że te dzieła stare uczonych litewskich nie zaginęły, bo gdy przeszłej jesieni nad brzegami Krożenty prowadzono dukt przez puszczę, »po ścięciu starego jednego dębu znaleziono 34 większych i 41 mniejszych zwojów pisanych charakterami bardzo trudnymi do wyczytania«; jeden zwój udało się rozwinąć i odczytać i oto przekład przesyła korespondent do redakcyi Dziennika wraz z kilkoma butelkami porteru z Kłajpedy. Żartowały również Wiadomości brukowe (Nr. 75, r. 1818), donosząc o wydobyciu z ziemi skrzynki żelaznej z licznymi i obszernymi rękopisami z dawnych czasów.

[3]) Str. 201—202.

[4]) O rozprawie Bohusza wspomniał Staszyc w przemówieniu wstępnem Tow. dnia 10 stycznia 1814 r. W tem wspomnieniu znajdujemy ustęp charakterystyczny dla ówczesnych zapatrywań na tę

lata bezpośrednio następujące po 1808 roku nie sprzyjały spokojnym badaniom naukowym, są to bowiem lata wojen Napoleońskich, powstanie i upadek Księstwa Warszawskiego, i wreszcie 1815 roku powstanie Królestwa Kongresowego. Dopiero po nastaniu względnego spokoju można było pomyśleć o spokojnej pracy naukowej, i istotnie od roku 1816 mamy i większy ruch wydawniczy w zakresie książek i większe ożywienie w czasopismach. Odbija się to wyraźnie także na naszym przedmiocie. Od roku 1819 począwszy mamy w czasopismach wileńskich i warszawskich znaczną liczbę rozpraw o Litwie. Historyczne wymieniliśmy powyżej. Teraz zajmą nas rozprawy o języku i literaturze. Już Narbutt w swoich badaniach starożytności zwracał pilną uwagę na fakta etnograficzne, na zwyczaje, ubiór, język, baśni i podania ludu zamieszkałego nad Niemnem; podał też w tłumaczeniu pieśń litewską obrzędową, śpiewaną w czasie składania podarku we dworze przez poddanych: »Pokłon ci o słońce, które zachodząc odrywasz ten smutny sobotny wieczór« [1].

W roku 1819 w Tygodniku Wileńskim Leon Rogalski podaje »Piosnkę pospólstwa litewskiego przełożoną po polsku« [2]. Zaczyna się ta piosenka:

Siedziała w borze śliczna dziewica,
W warkocz splatała swe włosy,
Łzy powiększały piękność jej lica
Ze łkaniem łajała losy...

Niestety tłumaczenie Rogalskiego jest takie same, jak przekłady Osińskiego w rozprawie Bohusza, to znaczy zbyt

---

sprawę: »naród litewski od wielu wieków przez najściślejsze i współczesności i krwi związki tak z narodem polskim jest zjednoczony, iż wszystko, co się tyczy rodowości jednego, już się wspólnie i drugiemu stało. Przeto nie uszedł uwagi Tow. język litewski« (Kraushar, t. III, str. 32).

[1]) Drop., str. 39.

[2]) Tygodnik Wil. t. VIII, r. 1819, str. 254 i nast.

wymuskane, zbyt ogładzone i zatracające prostotę i naturalność poezyi ludowej. Nie dołączył zaś Rogalski tekstu oryginalnego. Do piosenki dodał kilka uwag o języku i poezyi ludowej litewskiej[1]. Nazywa on jeszcze język litewski grubym i nieokrzesanym »jako zwyczajny język, używany tylko w mowie pospolitego ludu«. Robi jednakże odrazu zastrzeżenie, że mowa tutaj jest tylko o języku pospólstwa, co zaś sądzić należy »o idyomacie uczonych Litwinów, których dzieł czas nam pozazdrościł«, to Rogalski odsyła czytelnika do rozprawy Bohusza, której wywody pod tym względem, zdaje się, akceptuje. Następnie zaznacza, że język ludu, aczkolwiek prosty, ma jednak mnóstwo piosenek. Charakterystyczną cechą tych pieśni Rogalski nazywa smutek i ponurą melancholię, pojawiającą się nawet w pieśniach miłosnych. Melancholię tę potęguje jeszcze bardziej żałobna monotonia śpiewu. Co do rytmiki tej poezyi ludowej, tego Rogalski nie śmie rozstrzygać, sądzi jednakże, że jakieś miary wierszowe być muszą, albowiem Litwini, dawniej sąsiedzi a potem zwycięzcy Rzymian, musieli przejąć tę miarę od pokonanych.

Ogłaszanie pieśni ludowych staje się teraz częstszem. W tymże roczniku Tygodn. Wil. (str. 377—380) Emeryk Staniewicz ogłosił dwie pieśni pod tytułem »Śpiewy ludu litewskiego«. Podał tłumaczenie polskie wierszowane a nadto (w czem ma wyższość nad Rogalskim) i tekst oryginalny. Tłumaczenia Staniewicza są jednakże takie same jak Rogalskiego, jeżeli jeszcze nie bardziej sztuczne; nadto jest jego przekład bardzo rozwlekły: 22 wiersze tekstu oryginalnego przełożyt w 36 wierszach, w drugiej pieśni zaś dwunastom wierszom oryginału odpowiada 24 wiersze przekładu. Dla pokazania, jakiemi są tłumaczenia Staniewicza, podajmy parę wyjątków.

---

[1]) Str. 254—256.

Pieśń I. zaczyna się:

Stovi žirgelis kieme pabalnotas
Reiks man joti į vaiskelį
Stovi sesutė prie mano šalelės
Stovėdama graudžiai verkia —
Ne verkk sesute balta lelijėle
Kaip išjosiu, teip parjosiu —
Kad neparjosiu, karalium pastosiu,
Vilniaus laukelyje vajevosiu.

Tłumaczenie Staniewicza brzmi:

»Już koń stoi osiodłany
Pójdę gdzie mię sława wzywa,
Pójdę gdzie rozległe łany
Wróg nieprzyjazny okrywa.

Przy boku siostra kochana
Stojąc rzęsiste łzy leje
»Dokąd cię, mówi, stroskana,
Dokąd cię wiodą nadzieje?«

»Nie płacz, piękniejsza od róży;
Powrócę tu zwycięstw syty,
A sława na skroń mnie włoży
Wieniec z wawrzynów uwity.

Wodzem lub królem zostanę,
W gronie towarzyszów wiernych,
Zgromiwszy wrogi zebrane
Na polach Wilna obszernych«.

Dosłowne zaś tłumaczenie byłoby takie: »Stoi konik na dziedzińcu osiodłany, trzeba mnie będzie jechać na wojnę. Stoi siostra przy moim boku, stojąc gorzko płacze. Nie płacz siostro, biała lilijko: Jak pojadę, tak przyjadę[1]). Jeżeli nie wrócę, królem zostanę, w polach Wilna będę wojował«.

---

[1]) W wierszu Witwickiego p. t. »Syn« jest jakby reminiscencya tych słów: »Mszy i modlitw nie zaniechał, Jak przyjechał, tak odjechał« (Poezije biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne Stefana Witwickiego. Paryż 1836, str. 165).

Druga pieśń zaczyna się w następujący sposób:

Tenai per girią didis vieškelėlis,
Atjoja didis pulkas žalnierėlių,
Pasidabojo lietuvių panelė,
Sėskie panele į mano vežimą.

To znaczy: »Tam, przez tę wielką drogę, przejeżdża wielka gromada żołnierzy, spodobała się im litewska dziewczyna, siadaj panno na mój wóz«.

Tymczasem Staniewicz przekłada w ten sposób:

»Tam gdzie dolinę kwiaty ubarwiały,
Stała wioseczka nad strumykiem śliczna;
Wtem wpadła rota nieprzyjaciół liczna,
A na jej czele był wódz mężny, śmiały;
Piękna litwinka mu się podobała;
Chodź w moje kraje, rzecze mąż waleczny,
Przysięgam Tobie na miecz obosieczny,
Że będziesz ze mną szczęśliwa mieszkała«.

W następnych rocznikach Tygodnika Staniewicz w dalszym ciągu umieszcza pieśni ludowe wraz z tłumaczeniem polskiem; przekłady te mają zupełnie te same właściwości, co przytoczone powyżej. Poprzestajemy więc na ich wyliczeniu. Do poprzednich dwóch dołączają się:

3. Mano brolio žirgas mažas (Mego brata mały konik). Przekład Staniew. »Pójdziem brata rzeski koniu... (Tygodn. Wil. 1820, t. IX, str. 56—57).

4. Berneliai, berneliai, kur jūsų valnastis (Młodzieńcy, młodzieńcy, gdzie wasza wolność). W przekładzie Staniewicza: Młodzieńce, młodzieńce mężne... (Tamże, str. 57—58).

5. Panalaite mylėk mane (Dziewczyno, kochaj mię). Przekład Staniewicza: Ty co z lic różom podobna. (Str. 118—120).

6. Kaip pas matutę buvau (Gdy byłam u matki). Staniewicz: Póki dni z matką dzieliłam. (Str. 120—121).

7. Išaušt pavasaris tai linksma diena (Gdy wiosna

nadchodzi, będzie wesoły dzień). U Staniewicza: Błysnęła świetna zorza, a wspaniałe słońce... (Tamże, str. 177—178).

8. Ant kalno rugiai, sode obuoliai. (Na górze zboże, w sadzie jabłonie). W przekładzie Staniewicza: Gdzie pod żytem jabłoń rośnie... (T. X, r. 1820, str. 9—11).

9. Kregždutėle, lakunėle (Jaskółko, lataczko). Staniewicz: Mów jaskółko świegotliwa. (Tamże, str. 12—14).

10. Po tavo nuo mūsų atsitolinimo. (Po twem opuszczeniu nas). Przekład Staniewicza: Ty w obcej stronie kochanku mój drogi. (Tamże, str. 14—15).

11. Viduj lauko, viduj lauko (W środku łąki). Stan.: W środku rozległej równiny. (Tamże, str. 187—189).

12. Užaugino mane motinėlė (Wychowała mię matusia). Stan.: Matka cel mego kochania. (Str. 189—190).

13. Pro rutelių darželį, pro lilijų krumelį atjojo trįs jauni berneliai (Przed ogródek ruciany, przed krzak lilii, przyjechali trzej młodzieńcy). W przekł. wierszowanym: Przez ruty ogródeczek po lilii krzakach. (Str. 190—192).

14. Oi dievulaiti! negaliu. (O Boże, nie mogę...). Stan.: O Boże, jakże ból srogi. (R. 1822, t. III, str. 58—59).

15. Atjojo bernelis per laukelį (Przyjechał młodzieniec przez pole). U Stan.: Jakoż się tam tętent słyszeć mi się daje. (Tamże, 60—62).

Oprócz Staniewicza w tym czasie znajdujemy jeszcze wydaną przez Leona Rogalskiego »Piosnkę weselną ludu litewskiego«:

Ko liudi aržuolėli aržuoline
Ar tau pagailo šiltosios vasarėlės.

Przekład: Czego się smucisz młodzieńcze przystojny? (Tyg. Wil. 1820, t. X, str. 381).

Rogalski w przekładzie swoim opuścił owe pierwsze dwa wiersze tekstu oryginalnego: (Czego się smucisz dębku w dąbrowie? czy ci żal się zrobiło ciepłego lata?).

Równocześnie ogłasza przekłady ludowych pieśni litewskich razem z tłumaczeniami pieśni innych ludów Kaz. Bro-

dziński. W Pam. Warsz. r. 1820, t. I, str. 449 i nast. znajdują się dwie pieśni litewskie: 1) Kędy w ogródku kwitły tymiany... 2) Przez lasy jodłowe, przez lasy świerkowe... powtórzone w wydaniu dzieł Brodzińskiego z roku 1821, t. I. Podczas gdy Rogalski i Staniewicz brali niewątpliwie swoje teksty z pierwszej ręki, od samego ludu, Brodziński oddalony od Litwy, nie znający języka litewskiego, podaje swoje pieśni za Herderem, według którego tłumaczy [1]).

Nie poprzestał Brodziński na tych dwóch pieśniach. Przejęty żywo przekonaniem o znaczeniu i piękności pieśni ludowej, tłumaczący i wprowadzający do literatury polskiej pieśni najrozmaitszych narodów, pragnący dla poezyi polskiej zdziałać to, co dla niemieckiej Herder, Brodziński zwraca pilną uwagę na pieśni ludowe litewskie, w których, jak wiemy, widział tyle podobieństwa do pieśni ludów słowiańskich. Nie poprzestał też na samych tłumaczeniach, ale umieścił także w Pamiętniku Warszawskim r. 1822, t. III, str. 233—252 rozprawę »O poezyi ludu litewskiego«, do której dołączył znowu przekład kilku litewskich pieśni. Rozprawa ta jest przekładem rozprawy Rhezy, umieszczonej w Beiträge zur Kunde Preussens, r. 1817 [2]). Stamtąd również wzięte są pieśni. Przekład rozprawy Brodziński zaopatrzył przedmową, w której zachęca »miłośników poezyi i narodowej literatury, świadomych języka litewskiego«, do zbierania i tłumaczenia pieśni litewskich, dowodząc, że Polacy ku temu bliższy mają obowiązek, aniżeli cudzoziemcy, z powodu wspólności historycznej kilkuwiekowej, jednakowego charakteru i obyczajów i wreszcie z powodu tego samego ducha pieśni słowiańskich, co i litewskich. Wspomina Brodziński o pieśniach, ogłaszanych w pismach wileńskich (to znaczy o wymienionych wyżej zbiorach Staniewicza i Rogalskiego), ale

---

[1]) Kossowski, str. 18.

[2]) Kossowski, str. 22 i nast.

nie jest zadowolony z przekładów, jako zatracających właściwy ton i charakter poezyi ludowej [1]. Ideałem tłumaczenia byłby dla niego »przekład wierny przez znawcę języka, czującego najdelikatniejsze wdzięki tego rodzaju poezyi, wierszem bez rymów lub zupełnie prozą oddanych«. Przekłady samego Brodzińskiego, podane w tej rozprawie, są oczywiście przekładami niemieckiego tłumaczenia Rhezy [2].

Z zakończenia rozprawy dowiadujemy się, że Brodziński miał zamiar wydać osobny zbiór pieśni ludu litewskiego wraz z obszerniejszą o nich rozprawą, w której obiecywał sobie mówić »o zewnętrznej formie tych pieśni, o mierze, o rymie i melodyi, według której śpiewane bywają«. Rozprawy tej Brodziński nie napisał, nie wydał też projektowanego zbioru pieśni. Przygotowania jednakże do tego wydawnictwa są u niego widoczne, znalazło się bowiem w papierach poety kilkanaście przekładów pieśni litewskich, wydanych później przez Chodźkę w zbiorowem wydaniu. I te pieśni Brodziński wziął z Rhezy (z Dainos z roku 1825). Wylicza je i charakteryzuje rozprawa Kossowskiego [3]. Stosunek do Rhezy Kossowski charakteryzuje następująco: »Sposób, w jaki je Brodziński z Rhezy tłumaczy, ciekawy bardzo, zarówno ze względu na formę i budowę wiersza, ogromnie rozmaitą, a nieraz nawet silną w swej śpiewności, a zwykle regularną w budowie stroficznej i dokładnem zachowaniu wszelkich praw i zasad

---

[1]) Nie sam jeden Brodziński zwrócił na te rzeczy uwagę. Najwybitniejszy krytyk romantyczny tej epoki, Mochnacki, wie o badaniach Nielubowicza i Czackiego, zna pieśni Staniewicza, i ubolewa, »że ten gorliwy o wybadanie starożytnych pamiątek, podań i powieści litewskich rodak, posiadając tyle sposobów i zdolności, dalszej swojej pracy nie ogłasza«. (Dziennik Warsz. t. I, r. 1825, str. 159—160. O duchu i źródłach poezyi w Polsce).

[2]) Znaczną liczbę zestawień obu tłumaczeń podał Kossowski, str. 25 i nast. w przypiskach.

[3]) Str. 27—29.

metryki, jakoteż z powodu dowolności co do treści, w czem tłumacz czasem idzie tak daleko, że w pieśni nibyto tłumaczonej wzoru doszukać się nie można (chociaż są to wypadki nieliczne, gdyż w większości tłumaczy wiernie), lub z motywów, zaczerpniętych z pieśni ludu, tworzy pieśń ludową artystyczną t. z. swą własną, lecz z ściśle zachowanym, tak w motywie pieśni, jak i jej formie, kolorytem ludowym«[1]).

W zajęciu się Brodzińskiego pieśniami litewskiemi należy podkreślić dosyć silnie moment literacki. To znaczy: gdy Staniewicz, Rogalski, Narbutt, stykający się bezpośrednio z ludem litewskim i znający jego język, biorą pieśni wprost od tego ludu, Brodziński, nie umiejący po litewsku i od Litwy oddalony, wytwarza w sobie zamiłowanie do tych pieśni wskutek lektury Herdera i rozwija je na tle swoich teoretycznych poglądów na rolę i piękność poezyi ludowej. Na Brodzińskim znać tutaj najsilniej oddziaływanie literatury niemieckiej. Ale wskutek tego jego tłumaczenia nie były już materyałem z pierwszej ręki i nie miały takiego znaczenia naukowego, jak pieśni, ogłaszane w pismach wileńskich. Natomiast należy podkreślić ten fakt, że rozprawa Brodzińskiego, jakkolwiek tylko przekład, jest pierwszą u nas obszerniejszą rozprawą o poezyi ludowej litewskiej, zastanawiającą się nad przedmiotem swoim szczegółowiej, a przez to mogącą dać ówczesnemu czytelnikowi pełniejsze o niej wyobrażenie; z króciutkiej bowiem notatki Rogalskiego w Dzien. Wil. w r. 1819 takiego wyobrażenia powziąć nie można było.

Ale nie samemi tylko pieśniami ludowemi Litwy zajmowano się w tym czasie. Już rozprawa Bohusza poświęcała tyle miejsca uwagom nad językiem litewskim. Wzmożone w tym czasie w Polsce badania nad językiem polskim i innymi słowiańskimi doprowadzają do rozszerzenia tego

---

[1]) Str. 27—28. Ustęp o rozprawie w Pamiętniku Warsz. 1822 r. opiera się o rozprawę Kossowskiego.

zakresu. Linde bada język pruski. Na posiedzeniu publicznem Tow. P. N. w Warszawie, dnia 26 listopada 1821 r. czyta »o języku dawnych Prusaków, rozbiór dzieła profesora Vatera«[1]; odczyt ten wyszedł w druku w Warszawie 1822 r.[2]. W warszawskiej »Gazecie literackiej« r. 1822, Nr. 13, str. 155—156 znajduje się w dziale »Korespondencye« wyjątek z listu pisanego przez radcę stanu Anastazewicza z Petersburga do Lindego; dowiadujemy się stąd, że Anastazewicz ma zamiar przetłumaczyć na język rosyjski wspomniany wyżej rozbiór dzieła Vatera. W przytoczonej poprzednio rozprawie Köppena o początkach, języku i literaturze narodów litewskich, tłumaczonej przez Rogalskiego (Dzien. Wileński 1828 r.), znajdujemy bardzo szczegółowe wywody o języku łotyskim i litewskim[3].

Wreszcie pojawiają się w tym czasie wiadomości o literaturze litewskiej książkowej, nietylko ludowej. Już Bohusz o ten przedmiot potrąca. Studyum Rhezy o Biblii litewskiej znane było w Polsce, jak również jego wydanie Donalaitisa. Obydwa te dziełka Rheza przesłał Tow. Warsz. Prz. N. Otóż na posiedzeniu dnia 5 kwietnia 1819 roku Linde omawiał je, a omówienie to wydrukowane zostało w Rocznikach Towarzystwa r. 1820, t. XIII, str. 119—131 p. t. »Zdanie sprawy o dwóch dziełach X. Rhezy z Królewca uczynione Towarzystwu Królewsko-Warszawskiemu Prz. N. na posiedzeniu ogólnem dnia 5 kwietnia 1819 r. przez Samuela Bogumiła Linde«[4]. Sprawozdawca podaje najpierw treść studyum Rhezy o przekładach litewskich Biblii, zaczynając od Moswida 1543 r. aż do utworzenia

[1]) Die Sprache der Alten Preussen von I. S. Vater. Braunschweig 1821.

[2]) Rozprawa Lindego wywołała ze swej strony referat Lelewela i uwagi Majewskiego (Kraushar, t. V, str. 203—205).

[3]) Str. 201—206; 427—430.

[4]) Kraushar podaje, że odczytanie owego sprawozdania miało miejsce na dwóch posiedzeniach wydziału nauk, dnia 8 i 22 marca.

w roku 1810 towarzystwa litewskiego biblijnego w Królewcu. Omawia następnie wydanie Donalaitisa, przyznając za Rhezą poecie wielkie zalety formy, prostotę, pobożność i wierne odbicie obyczajów ludu litewskiego. W zakończeniu Linde nadmienia o zamiarze Rhezy wydania pieśni ludowych i zamiar ten pochwala. Referat Lindego jest pierwszą w ówczesnej literaturze polskiej obszerniejszą wzmianką o pismach i autorach litewskich (u Bohusza bowiem znajdujemy raczej przypuszczenia).

W Dzienniku Wil. r. 1824 znajdujemy »Wiadomość o Literaturze Litewsko-Żmudzkiej, czyli zbiór rozmaitych dzieł Litewsko-Żmudzkich i Prussko-Litewskich (o których tylko dowiedzieć się można było), od najdawniejszych czasów aż dotąd już w druku, już też w rękopiśmie będących z dołączeniem niektórych autorów, dających wiadomość naukową o tym języku porządkiem chronologicznym zebrane przez K. Niezabitowskiego Żmudzina« (t. I, str. 381—388, 513—516). Jest to jednak tylko bibliografia bez uwag o samych dziełach.

Wreszcie w wymienionej poprzednio rozprawie Keppena[1]—Rogalskiego, w Dzienniku Wileńskim r. 1828 na stronie 249—264 jest mowa o literaturze »prussko-litewskiej«, to znaczy o książkach litewskich, drukowanych w Prusiech, zaś na stronie 427—443 o literaturze »żmudzkiej«, to znaczy Litwy właściwej. Z tych trzech rozpraw, odnoszących się do literatury litewskiej, ta jest najobszerniejszą i względnie najdokładniejszą, nie zadawalnia się bowiem samem wyliczeniem tytułów, ale umieszcza najpierw dosyć często szczegółowsze notatki bibliograficzne, tu i ówdzie podaje dane biograficzne autorów, czasem znajdziemy jakąś uwagę krytyczną literacką, a wreszcie rozprawa ta doprowadza rzecz swą do ostatnich czasów:

---

[1]) Piotr de Köppen został w r. 1828 członkiem Tow. Warsz. P. N. (Kraushar, t. VII, str. 40).

dzięki informacyom Paszkiewicza Rogalski podaje kilka nazwisk pisarzów współczesnych, tworzących w języku litewskim.

Oto są mniej więcej wszystkie artykuły i rozprawy o Litwie, o jej języku, piśmiennictwie, poezyi ludowej, mitologii i t. d. drukowane w czasopismach polskich w pierwszych trzech dziesiątkach XIX wieku. Liczba ich nie jest znaczna. Ale co do tego należy mieć na pamięci następujące fakta: Najpierw trzeba pamiętać o tem, że liczba czasopism polskich w tych latach nie jest jeszcze zbyt wielką: z tego zaś pewna część musi jeszcze odpaść na pisma specyalne. Następnie czasopisma te muszą pomieszczać artykuły i rozprawy z wszelkich możliwych dziedzin. Dla przekonania się o tej przymusowej rozmaitości warto wziąć pierwszy lepszy rocznik, naprzykład Dziennik Wileński, t. I, r. 1823. »Rejestr materyi« tego tomu obejmuje następujące działy: statystyka, literatura, religia, historya, mitologia, prawo, starożytność, rozmaitość, poezya, fizyka, rolnictwo, gospodarstwo, architektura, sztuki i rzemiosło, technologia, chemia, wiadomości literackie; w tych ostatnich mamy znowu grupy następujące: recenzya, towarzystwa i zakłady, nekrolog, zadania uczone, wynalazki, odkrycia i rozmaitości, nowe dzieła polskie, nowe dzieła w innych językach. Pisma, które musiały dbać o taką rozmaitość, nie mogły umieszczać zbyt wiele artykułów literackich i etnograficznych. Stąd też, gdy artykuły o Litwie zestawimy z artykułami podobnej treści, odnoszącymi się do języka, literatury, etnografii polskiej, nie mówiąc już o innych, wtedy liczba ich okaże się stosunkowo bardzo znaczną. Wreszcie warto zwrócić jeszcze uwagę na ten fakt, że w tej liczbie rozpraw o Litwie panuje wielka rozmai-

tość, omówione są, a przynajmniej zaznaczone wszystkie kwestye, które w tym zakresie ówczesnych ludzi mogły interesować. Tym sposobem rozprawy te i ilościowo i jakościowo zajmują miejsce wydatne i są widocznym objawem potęgi owego litewskiego kierunku w ówczesnej literaturze polskiej.

IV.

Tak znaczna stosunkowo ilość rozpraw i artykułów, poświęconych językowi, etnografii i historyi Litwy, świadcząca o żywem zajęciu się ówczesnego społeczeństwa polskiego rzeczami litewskiemi, nie mogła pozostać bez silnego wpływu na literaturę piękną [1]. Myśli i sprawy, poruszane w rozprawach krytycznych, przez to samo, że były niejako na porządku dziennym, musiały z czasem zaprzątnąć także i wyobraźnię poetów i powieściopisarzy. Rezultatem będzie dość znaczna liczba »tematów« litewskich w literaturze polskiej, tak w epoce wczesnego romantyzmu przed rokiem 1830, jak i w latach następnych; w tej drugiej epoce jednak mamy już do czynienia raczej z kontynuacyą tego, co było poprzednio, nie mamy już nowych myśli i pierwiastków: tak np. Anafielas Kraszewskiego jest dziełem, które wywodzi się całe z tych myśli i pierwiastków, jakie istnieją już w epoce przed rokiem 1830.

Kwestya ta wymagałaby osobnej pracy. Tutaj zajmiemy się nią krótko, jedynie dla uzupełnienia tego, co powiedziano poprzednio, dla pokazania, że tamte fakta wywołały swój skutek w literaturze pięknej.

---

[1]) Bardzo ciekawym objawem oddziaływania tego kierunku na umysłowość ówczesną są między innemi zewnętrzne formy, w jakie ubiera się działalność Towarzystwa Szubrawców, mianowicie owe pseudonimy litewskie, jakie przybierają członkowie Towarzystwa (naturalnie działalność sama porusza się w zupełnie innych kolejach). Szubrawcy zaś ze swej strony oddziaływali na Filomatów.

Już początkach XIX wieku spotykamy się z utworem dramatycznym, którego treść wzięta jest z dziejów Litwy. To »Trojden, tragedya w 5 aktach« Józefa Załuskiego z r. 1805. Dzieło to jednak nie pojawiło się w druku; wiadomość o niem podał Estreicher w swej Bibliografii (tom I. Kraków 1872, str. 356).

W następnych dwóch latach pojawiają się dwie powieści A. O. Mostowskiej: »Matylda i Daniło, powieść żmudzka« (Wilno 1806), i »Astolda, księżniczka ze krwi Palemona« (2 tomy, Wilno 1807). W obu jednakże tych dziełach »litewszczyzna« objawia się jedynie w tytułach; z samą treścią omawianego przez nas kierunku powieści te żadnego nie mają związku [1]).

Ale po tych pierwszych najwcześniejszych zapowiedziach tematy litewskie znikają z poezyi i powieści polskiej na lat dziesięć i zaczynają się na nowo dopiero od roku 1817. A tutaj nasuwa się w tej chwili na myśl uderzająca paralela z tem, co się równocześnie dzieje w literaturze krytycznej. I tam mamy żywy ruch w pierwszych latach XIX wieku, ruch, który doprowadza w tym czasie do rozprawy Bohusza, poczem następuje przerwa, aż dopiero po nastaniu więcej normalnych warunków dla pracy umysłowej spotykamy się z rozprawami z naszego zakresu w r. 1817. Tak samo ma się rzecz pod tym względem i w literaturze pięknej.

W roku 1817 pojawiła się w Dz. Wileńskim: »Jagiellonida, poemat Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, w treści i wyjątkach z rękopismu przez Jana Gwalberta Styczyńskiego« (113—143). Wydawca przedstawia to dzieło czytelnikom i zaleca następującemi słowy: »Znajomy z chlubą w literaturze ojczystej z dzieł poetycznych Dyzma Bończa Tomaszewski, a szczególniej z poematu dydaktycznego

---

[1]) Por. Wojciechowski, Przedmowy do pierwszych powieści polskich (Pamiętnik literacki, tom IV, rok 1905, str. 265 i nast.).

Rolnictwo, ukończył niedawno oryginalny poemat we XII-stu pieśniach p. t. »Jagiellonida«, 5112 wierszy obejmujaca. Dzieło to w rodzaju poezyi bohaterskiej, wzbogacające ojczystą literaturę, zawsze będzie mile czytane od ziomków, którzy w uwielbionem Władysława Jagiełły panowaniu, widzą sławę swojego narodu. Rozumiem więc, że nie małą sprawię przyjemność czytelnikom, gdy im z przyłączeniem niektórych wyjątków krótką tej epopei treść udzielę«. Następują teraz wyjątki i streszczenia. Poemat cały (wyszły z druku 1817 r. w Berdyczowie) napisany w oktawach, w sposobie i w stylu nawskróś klasycznym, podjęty był z tą myślą, aby opiewać »Litwę z Polską zjednoczoną« i by przypomnieć »te czasy szczęśliwe, w których Polak mężny był przychodniom łaskawy, sąsiadom potężny«. Nie zajmuje nas tu kwestya artyzmu Jagiellonidy, tylko jej związek z tematem naszym. Pod tym względem zaznaczmy najpierw, że jest to dzieło poezyi historycznej, że wątku (materyału) dostarczyła poecie historya Litwy wieku XIV i XV. Studya historyczne Tomaszewski przedsięwziął bardzo obszerne i dokładne, albowiem znajomość faktów historycznych tej epoki występuje w Jagiellonidzie na wielką skalę. Bardzo charakterystyczne są ustępy, w których Tomaszewski przedstawia różne zwyczaje, zabawy, obrzędy Litwy w wieku XIV. Tak w pieśni III poeta opisuje ucztę, wydaną w zamku Bełzkim na cześć Jagiełły. Podczas tej uczty wieszczek Lizdej śpiewał przy lirze zwycięstwo Romunta nad Dowmuntem, wstąpienie na tron Witenesa i wojny Gedymina. W tejże pieśni mamy obraz pogrzebu Olgierdowego. Jednakże w klasycznej epopei poecie zanadto stały przed oczyma wzory klasyczne. I dlatego kapłani, którzy obrzęd pogrzebu sprawują, przybywają »z Jowiszowej świątnicy«, okadzają zwłoki »woniami z Arabii«, a następnie idą »po święty ogień do Westy kościoła«, skąd przynosi go arcykapłan w otoczeniu kapłanek i westalek; gdy ciało złożono na stosie, wtedy

Zanuciły dziewice pogrzebowe pienia
Kapłani świętym ogniem smutny stos zatlili,
Błagając modły swemi Acherontu cienie.

O Jagiellonidzie Tomaszewskiego świat byłby zapomniał, gdyby nie to, że wywołała ona recenzyę studenta uniwersytetu wileńskiego, drukowaną w Pam. Warszawskim (t. XIII, r. 1819, str. 70—107). Tym studentem był Mickiewicz. Recenzya jego jest dla nas ważną i ciekawą z rozmaitych powodów[1]. Najpierw jest ona okazem wykształcenia młodego studenta, wykształcenia na jego wiek i ówczesne stosunki bardzo znacznego. Następnie, co nas tutaj specyalnie obchodzi, nie widać jeszcze, żeby Mickiewicz na rzeczy litewskie zwracał specyalną uwagę. Ocenia Jagiellonidę jako epopeę i ocenia ze stanowiska i w duchu klasycznym. A jednak i tutaj widać już jego zamiłowanie i poczucie prawdy historycznej. Mianowicie przygania właśnie Tomaszewskiemu, że stosunki i życie litewskie wieku XIV przedstawia fałszywie. Żartuje recenzent, że poeta Litwinów »biegłymi w mitologii i historyi wystawia, kiedy Witołd zdarzenia Altei, wyjęte z Przemian Owidyusza w kilkudziesięciu wierszach żonie swojej opowiada; ani mogą służyć za obronę historye dawne i romanse niektóre polskie o bibliotekach nawet łacińskich i greckich w Litwie za czasów książąt wspominające: gdyż autorowie tych historyi i romansów ród litewski od Rzymian wyprowadzają« (str. 87—88). W każdym razie jakkolwiek samą epopeę Mickiewicz odsądził od większej wartości, to jednakże wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że dzieło to w jego twórczości odegrało pewną rolę. Mianowicie zwróciło ono jego uwagę silniej ku Litwie, przedewszystkiem ku Litwie dawnej, jako ku źródłu tematów poetyckich. I oto bezpośrednio po Jagiellonidzie, a równo-

[1]) Zob. o niej Kallenbach, Ad. Mickiewicz, t. I, str. 39—41.

cześnie z recenzyą drukuje się Żywila i rozpoczyna się u Mickiewicza, w epoce jego wcześniejszej działalności poetyckiej, okres »litewski«, jeżeli tak można powiedzieć.

Litwa w poezyi Mickiewicza pojawia się w dwojakiej postaci. Z jednej strony dostarcza ona poecie tematów. Tu należy najpierw Żywila, drukowana po raz pierwszy w Tyg. Wil. r. 1819, t. VII, str. 113—121, następnie Grażyna, wreszcie Konrad Wallenrod. We wszystkich tych dziełach musimy ze stanowiska niniejszej pracy odróżnić dwa momenty. Pierwszy nie należy ściśle do naszego tematu. Jest to mianowicie forma utworów i ich myśl zasadnicza; one nie wchodzą w zakres owego kierunku »litewskiego«. Forma Żywili jest wzorowaną co do całego układu na ówczesnych powiastkach i powieściach, co do stylu zaś jest naśladowaniem stylu staropolskiego. W Grażynie mamy do czynienia jakby z epizodem z epopei, przypominającym niejednokrotnie Tassa, czasem jakby Homera. Język jej jest jakby wydoskonaleniem staropolskiego stylu i toku Żywili. Wreszcie Konrad Wallenrod jest powieścią poetycką, której forma ogólna przypomina Byrona, a której język i styl jest rezultatem i konsekwencyą całej dotychczasowej twórczości Mickiewicza. Co do zasadniczych myśli tych trzech utworów to widzimy, że owe tematy litewskie są dla poety nietylko materyałem do stworzenia pewnych postaci, scen i obrazów, któreby były wyobrażeniem starej Litwy, ale równocześnie służą one poecie za podstawę do wypowiedzenia pewnych myśli, do przeprowadzenia pewnej tezy. Tezą Żywili i Grażyny i Konrada Wallenroda jest poświęcenie się jednostki dla ojczyzny; a jest to już teza nie historycznie archeologiczna, ale współczesna i żywa [1]).

---

[1]) Por. Adam Mickiewicz przez Józefa Kallenbacha. Tom I. Kaków 1897, str. 44, 209 i i. — Józef Tretiak, Kto jest Mickiewicz? (Rok Mickiewiczowski, Lwów 1899, str. 183). — Tenże, Młodość Mickiewicza. Tom II. Petersburg 1898, str. 149.

Te więc sprawy z owym kierunkiem litewskim w ówczesnej poezyi polskiej nie pozostają w bezpośrednim związku.

Natomiast w najściślejszej od niego zależności pozostaje sam wybór tematu, sam materyał tych dzieł. W Żywili rzecz odbywa się w Nowogródku, Żywila jest córką Koryata, księcia litewskiego, w początkach XV wieku. W tytule samym poeta rzecz tę podkreśla, mówiąc: »powiastka z dziejów litewskich«. Tym sposobem utwór ten staje w dość ścisłym związku z artykułami, których treścią historya dawnej Litwy. Rzecz charakterystyczna, że właśnie na epokę studyów uniwersyteckich Mickiewicza przypada znaczna stosunkowo ilość artykułów o Litwie w ówczesnych czasopismach wileńskich; przypomnijmy też przy sposobności, że Towarzystwo Szubrawców, w którem znaleźliśmy jakby echa owego kierunku »litewskiego«, oddziaływało na młodych filomatów. Inna rzecz, że w Żywili obraz tej dawnej Litwy jest jeszcze bardzo konwencyonalny i nie świadczy o własnych, głębszych i szczegółowszych studyach Mickiewicza w tej dziedzinie.

Ale raz pobudzona umysłowość i twórczość poety idzie dalej w tym kierunku. Rezultatem jest Grażyna, która pierwotnie ma tytuł: »Korybut, książe Nowogródka, poema z dziejów litewskich«, tytuł, który później uległ zmianie na »Grażyna, powieść litewska«. Obraz przeszłości Litwy (wiek XIV) jest już daleko dokładniejszy, daleko szczegółowszy i daleko bliższy prawdzie historycznej, aniżeli w Żywili. Pochodzi to zaś najpierw stąd, że talent poetycki Mickiewicza spotężniał od czasu tamtej powiastki; a więc dał poeta obraz psychologicznie i formalnie lepszy, przez to zaś więcej przemawiający do przekonania; następnie zaś stąd, że do tego nowego dzieła Mickiewicz przedsięwziął sumienne i dokładne studya historyczne i wogóle studya nad rzeczami litewskiemi. Obok samego poematu doskonałem świadectwem tego są przypisy. Z przypisów tych widać, że Mickiewicz studyował

kronikę Stryjkowskiego; że rozczytywał się w dziele Kotzebuego »Preussens ältere Geschichte« (Riga 1808). Dowiadujemy się z tych przypisów, że Mickiewicz znał świadectwa i wiadomości o dawnej Litwie, o jej zwyczajach pogrzebowych, znał a przynajmniej wiedział o wydaniu Donalaitisa przez Rhezę; o »Roku« naprzykład mówi: »Wspomnione poema co do rzeczy i pięknego wysłowienia godne pochwały i stąd jeszcze mieć powinno dla nas szczególny interes, iż jest wiernym obrazem obyczajów ludu litewskiego«; na pochwałę zaś Rhezy dodaje: »cześć pamiątce szanownego męża, który lubo cudzoziemiec, zawstydza rodaków, mało dbałych o historyę swojej ojczyzny« [1]. Wspomina w tych przypisach Łasickiego. Na podstawie dzieła Beckera »Versuch einer Geschichte der Hochmeister« (Berlin 1807) wymienia kronikę Wincentego Moguńczyka i z niej fakt śpiewania przez Prusaka podczas uczty krzyżackiej pieśni litewskiej o królu Wajdewucie. Wyciąga stąd Mickiewicz wniosek, że »nie powinny zdawać się śmiesznemi twierdzenia Kotzebuego i Bohusza, iż literatura litewska bogatą być musiała w poezye bohaterskie i historyczne, chociaż do naszych czasów mało co doszło w tym rodzaju. W Prusach albowiem Krzyżacy pod karą śmierci zakazali urzędnikom i wszystkim zbliżającym się do dworu używać języka litewskiego, wywołali z kraju razem z cyganami i żydami wajdelotów, litewskich bardów, którzy sami dzieje narodowe znać i opiewać mogli. W Litwie znowu za wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej i języka polskiego dawni kapłani i mowa ojczysta poszła w pogardę i zapomnienie; odtąd lud prosty, zamieniony w niewolnictwo i obrócony do roli, zarzuciwszy oręż, zapomniał też o pieniach rycerskich, powtarzając stosowniejsze do teraźniejszego położenia swojego treny

---

[1]) Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie Towarzystwa literackiego imienia A. Mickiewicza. Tom III. Lwów 1893, str. 55.

i sielanki. Jeżeli zostawało coś z dawnych dziejów i poezyi bohaterskiej, to w domowych tylko zagrodach, albo w czasie obrzędów, z dawną zabobonnością połączonych, w tajemnicy gminowi udzielano«[1]. Wogóle z przypisów tych widać niezwykle (jak na owe czasy) szczegółowe oczytanie Mickiewicza w literaturze, odnoszącej się do Litwy. Badania nad poematem dodały do dzieł, wymienionych w przypisach przez samego poetę, jeszcze dwie kroniki pruskie: Jana z Posilge i Wiganda z Marburga[2]. Owa dokładna lektura jest z jednej strony stwierdzeniem tego faktu, który występuje w całej twórczości Mickiewicza, że do swych dzieł poetyckich »przygotowuje się« on nadzwyczaj starannie; z drugiej zaś strony dowodzi jego bardzo ścisłego związku z owem zajęciem się Litwą w ówczesnej literaturze. Można powiedzieć, że znana mu jest cała dotycząca literatura, że interesuje go dawna historya Litwy i jej etnografia, jej pieśni, zwyczaje i obrzędy.

Z Konradem Wallenrodem ma się już rzecz nieco inaczej. Gdy Grażyna przypada bezpośrednio na epokę największego zajęcia się Litwą przez Mickiewicza i najdokładniejszych w tym względzie studyów, gdy poeta był jeszcze pod świeżem wrażeniem wszystkich owych rozpraw o Litwie w ówczesnych czasopismach, to Konrad Wallenrod przypada już na epokę znacznie późniejszą, oddzielony od Grażyny nie tylko latami, ale i silnemi przez ten czas a różnorodnemi wrażeniami, które z natury rzeczy musiały zacierać poprzednie; przecież po Grażynie mamy więzienie, wygnanie, podróż na Krym, pobyt w Moskwie i w Petersburgu. Stąd też Konrad Wallenrod nie wykazuje już rozszerzenia studyów poety w tym zakresie, materyał jego opiera się na tych samych dziełach, z któ-

---

[1]) Tamże, str. 58.

[2]) Bruchnalski, Geneza Grażyny. Lwów 1890, str. 13.

rych wypłynęły fakta Grażyny[1]. Jest Konrad Wallenrod już dalekiem echem owego kierunku w twórczości Mickiewicza. Nie chodzi też już poecie w takim stopniu specyalnie o obraz Litwy, jak w Grażynie; zanadto silnie wysuwa się przed materyalną treść utworu jego idea. W każdym razie jednak musimy sam wybór tematu, sam szkielet historyczny dzieła połączyć z tym samym prądem i z tymi samymi wpływami, które wydały Żywilę i Grażynę.

Mieliśmy dotąd do czynienia z oddziaływaniem pierwiastku litewskiego na twórczość Mickiewicza, ale tylko w zakresie historycznym. Nasuwa się jednak pytanie, czy i inne objawy zajęcia się Litwą w ówczesnej literaturze polskiej nie odbiją się we wcześniejszej twórczości Mickiewicza. Z przypisów w Grażynie widać, że i na te rzeczy poeta zwracał uwagę, że interesowały go litewskie pieśni ludowe. Pytanie postawione wyżej tembardziej jest uprawnione, że przecież młody poeta romantyczny zastanawiał się głęboko nad rolą i znaczeniem ludowości dla nowej poezyi. Musimy tedy zapytać, czy elementy ludowe litewskie odegrały znaczniejszą rolę w tych pojęciach Mickiewicza i w jego utworach.

Pod tym względem dwa przedewszystkiem utwory są przedmiotem badania: Ballady i romanse i Dziadów część druga.

W przedmowie prozaicznej do Dziadów Mickiewicz objaśnia sam obrzęd, mówi, że jest on obchodzony w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandyi, czyli do pewnego stopnia uważa go za obrzęd właściwy szczepom litewskim. Łączy też obchód Dziadów z ucztą kozła, pochodzącą jeszcze z czasów pogańskich; w jednym z przypisów do Grażyny wspomina taką ucztę w Prusach w wieku sze-

---

[1]) Zob. Bruchnalski, Źródła historyczne Konrada Wallenroda (Pamiętnik Towarzystwa liter. im. Ad. Mickiewicza, tom III).

snastym[1]). Z przedmowy do Dziadów dowiadujemy się także, że poeta niegdyś sam przy obrzędzie Dziadów był obecny. Zdawałoby się tedy, że sam etnograficzny podkład poematu wzięty jest ze zwyczajów ludu litewskiego. To pierwsze przypuszczenie potwierdzałoby się jeszcze tym faktem, że w dziełach, z których Mickiewicz czerpał swoje wiadomości o dawnej Litwie, znajdował wzmianki o takich obchodach u Litwinów; tak naprzykład w kronice Stryjkowskiego[2]). Jednakże sam etnograficzny podkład poematu wzięty jest nie z Litwy, ale z Białej Rusi[3]). Nadto, jeżeli Mickiewicz, jak mówi w przedmowie do Dziadów, sam Dziadom się przypatrywał, to miało to miejsce jeszcze w czasie jego pobytu w Nowogródku: »Cel tak pobożny święta, miejsce samotne, czas nocny, obrzędy fantystyczne, przemawiały niegdyś silnie do mojej imaginacyi« — słowo »niegdyś« jest wyraźnem tego potwierdzeniom[4]). W okolicy Nowogródka zaś poeta mógł brać udział w Dziadach białoruskich, nie litewskich. Sam tytuł poematu zresztą wywodzi się z jezyka białoruskiego.

Nie należą więc Dziady materyałem swoim i formą do owego »litewskiego« kierunku w twórczości Mickiewicza; z drugiej jednak strony trudno nie spostrzec, że na powstanie samego pomysłu mogły chyba oddziałać Dziady ściśle już litewskie. Czytał o nich poeta wzmianki w dziełach historycznych. Te wzmianki padają na jego romantyzujące teraz usposobienie, łączą się z jego teoretycznymi poglądami na poezyę, i oto powstaje w nim zamiar stwo-

---

[1]) Dzieła, t. III, str. 58—59.

[2]) Kallenbach, Tło obrzędowe Dziadów (Rok Mickiewiczowski, Lwów 1899, str. 43). — Tretiak, Młodość Mickiewicza. Tom II. Petersburg 1898, str. 180.

[3]) Kallenbach, w rozpr. cyt. — Dzieła Ad. Mickiewicza, t. IV, Lwów 1905, str. 393—396 (uwagi Kallenbacha).

[4]) Wątpić można, czy było ono pewnego rodzaju wybiegiem dla ówczesnej cenzury, jak np. uwagi przy balladzie: To lubię.

rzenia takiego poematu. Temu zamiarowi przychodzą w pomoc jego dawne wspomnienia i dostarczaju mu materyału. Ten materyał jest etnograficznie białoruski, ale pierwsza pobudka wychodzi z zajmowania się rzeczami litewskiemi.

Drugim utworem, którybyśmy pragnęli wciągnąć w ten zakres, są ballady i romanse, jako rzeczy, według zapewnienia samego poety, zbudowane z motywów ludowych; tak naprzykład przy »Kurhanku Maryli« znajdujemy podtytuł: »Myśl ze śpiewu litewskiego«. Jednakże i tutaj bezpośrednie oddziaływanie elementów litewskich jest bardzo niewielkie. Że Mickiewicz interesował się poezyą ludową litewską, to jest rzeczą niewątpliwą. Podczas jego lat wileńskich wychodzą w czasopismach wileńskich pieśni ludowe litewskie, wydawane przez Staniewicza i Rogalskiego (zob. rozdział poprzedni). Jest rzeczą zupełnie naturalną, że Mickiewicz je poznał. W jednym z przypisów do Grażyny Mickiewicz podaje »dawną piosnkę litewską o koniu Kiejstuta« w tłumaczeniu: »Wszak nad tatarskie nie ma w świecie koni i t. d.«[1]). Wszystko to świadczy, że młody poeta romantyczny, w Wilnie przebywajacy, historyą i archeologią Litwy się interesujący, także i na pieśń ludową litewską zwracał uwagę. Jednakże mimo to jej oddziaływanie na niego jest minimalne. Jedne z tych ballad wzorują się na pieśniach ludowych polskich, które Mickiewicz słyszał śpiewane przez drobną szlachtę zaścian-

---

[1]) Do źródła tej piosenki nie udało mi się dotrzeć. W dzisiejszych zbiorach, np. u Juszkiewicza, pieśni takiej nie ma; nie ma jej też w Dainos Rhezy. W ogłaszanych w tym czasie po czasopismach polskich pieśniach ludowych również takiej pieśni albo jej pojedynczych motywów nie znajdujemy. Ostatecznie jest rzeczą możliwą, że Mickiewicz sam tę piosenkę utworzył, a idąc za ówczesną modą romantyczną podał ją za przekład z litewskiej. Ale jakkolwiek rzecz się miała, w każdym razie piosenka ta jest dowodem żywego zajęcia się poety poezyą ludową litewską.

kową polską; tak np. Lilie, a w części Tukaj. Inne prawdopodobnie będą w związku z pieśniami ludowemi białoruskiemi, jak np. »To lubię«, o której poeta mówi, że jest ona tłumaczeniem wiejskiej pieśni. Otóż Mickiewicz najprawdopodobniej litewskiego języka sam nie znał. Jeżeli więc naprawdę tłumaczył, to chyba z białoruskiego. Wśród wydanych zaś dotąd i tłumaczonych, czy to na polskie, czy na niemieckie pieśni ludowych litewskich, takiej samej jak »To lubię« nie spotykamy. Jeszcze na jeden szczegół trzeba zwrócić uwagę. Przekłady polskie Rogalskiego i Staniewicza, jak to poprzednio widzieliśmy, odbiegają ogromnie od tonu i charakteru poezyi ludowej. Tymczasem w balladach swoich Mickiewicz świadomie i celowo wprowadza język i styl nowy. Nie udaje mu się to odrazu i w zupełności, ale w każdym razie zbliżenie do charakteru poezyi ludowej jest u niego stokroć większe, aniżeli w tamtych przekładach. Zatem pomimo, że Mickiewicz te wszystkie rzeczy znał, silniejszego ich oddziaływania na jego ballady nie znać.

A jednakże pewne ślady łączności tych utworów, jakiegoś choćby nie bardzo silnego ich związku z owym kierunkiem »litewskim« dadzą się spostrzec. I tak »Świteź« jest w formie balladowej tematem historycznym, analogicznym w wysokim stopniu do Żywili i Grażyny. Jest to dla poety wydarzenie z historyi litewskiej. A warto zwrócić uwagę na fakt, który dotąd nie był przez krytykę historyczno-literacką uwzględniony, że w jednym z przypisków Grażyny poeta podał właściwie genezę swojej ballady. Pisze mianowicie: »Słyszałem od świadomego dziejów narodowych p. Onacewicza, że w rękopisie kronikarza wołyńskiego jest wzmianka o sławnym czynie niewiast jakiegoś miasta litewskiego, które po wyjściu mężów na wojnę same murów broniły, a nie mogąc oprzeć się nieprzyjaciołom, przeniosły dobrowolną śmierć nad niewo-

lę«[1]). Zatem powstanie ballady Świteź jest niewątpliwie w związku z litewskiemi studyami Mickiewicza.

Co do Kurhanka Maryli, który jest jakoby wzięty ze śpiewu litewskiego, to Zdziarski[2]) sądzi, że powszechne mniemanie, jakoby dopisek poety »ze śpiewu litewskiego« był pozbawiony faktycznej podstawy, nie jest słuszne i dostrzega w tej romansy dźwięku żałobnej raudy litewskiej; pieśni jednak, z której Mickiewicz wziął pomysł, Zdziarski mimo długich i mozolnych, jak powiada, poszukiwań odkryć nie był w stanie. Otóż takiego samego utworu istotnie nie ma ani w dzisiejszych zbiorach pieśni litewskich ludowych, ani pomiędzy temi pieśniami, które w tej epoce były już wydane i mogły być znane Mickiewiczowi. Wykazano też w tej romansy zależność silną od Karpińskiego[3]). Z tem wszystkiem słuszną jest zapewne uwaga Zdziarskiego o podobieństwie Kurhanka do raudy. O raudach zaś Mickiewicz czytał w tych dziełach, które mu mówiły o dawnej Litwie (zob. przypisek do Grażyny). Warto też podkreślić i ten fakt, że sam wyraz »kurhan« pojawia się najpierw w studyach archeologicznych; Mickiewicz mógł go poznać z rozprawy Narbutta »o Kurhanach« i stamtąd przeniósł do poezyi. Tym sposobem Kurhanek Maryli, w formie swojej tak bardzo nieludowy, ma jednakże pewną łączność z silnem u Mickiewicza w pewnym okresie jego twórczości zajęciem się Litwą.

Mickiewicz jest w tym czasie niewątpliwie najwybitniejszym reprezentantem kierunku »litewskiego« w rozwijającym się romantyzmie polskim. Wywarł silny wpływ pod tym względem na późniejszych poetów. Mindowe Słowackiego wiele zawdzięcza Grażynie, tak jak Margier Syrokomli wywodzi się niewątpliwie od Konrada Wallen-

---

[1]) Dzieła, t. III, str. 61.
[2]) Str. 88—84.
[1]) Tretiak, w Dziełach A. M. t. I. Lwów 1896, str. 258—270.

roda; pod wpływem Żywili, jako jej naśladowanie, powstała Karyla, przypisywana dawniej Mickiewiczowi [1]).

Ale nie jest Mickiewicz jedynym, który te tematy opracowywał. Już w r. 1808 (prawdopodobnie) Euzebiusz Słowacki napisał tragedyę historyczną p. t. Mendog, król litewski [2]), drukowaną w zbiorowem wydaniu »Dzieł« (t. IV, Wilno 1826, a graną w teatrze warszawskim w r. 1844); rzecz zresztą słaba, posiadająca pewne zalety stylu i wiersza, ale nie mająca charakteru historycznego, zbudowana cała według klasycznego szablonu i wzoru [3]). Przeróbką tragedyi E. Słowackiego był romans historyczny p. t. »Mendog, król litewski« przez Jana Gwalberta Styczyńskiego, drukowany w Wilnie 1805 roku, drugie wyd. w 1840 r. O romansie tym mówi Hahn, że »jest nadzwyczaj nieudolną przeróbką, pisaną nieraz językiem niemożliwym« [4]). Jest też rzeczą wielce prawdopodobną, że tragedya Jul. Słowackiego »Mindowe« powstała w drugiej połowie 1829 roku, pierwszą swoją pobudkę zawdzięcza właśnie dziełu Euz. Słowackiego [5]); oczywiście po tej pierwszej pobudce przyszło także oddziaływanie Grażyny i lektura kroniki Stryjkowskiego, tę ostatnią zaś przywiodły Słowackiemu na myśl przypisy do Grażyny [6]). Od Mickiewicza też pośrednio wywodzi się »legenda« młodego Krasińskiego »Gastołd«, której akcya rozgrywa się na Litwie (Żmudzi), w której bohater zaklina się na Perkuna i t. d.

Obok poezyi traktuje ten temat także ówczesna po-

---

[1]) Tyg. Wil. 1819, maj. Por. Kallenbach, A. Mickiewicz, t. I. Kraków 1897, str. 44—45. Chmielowski, A. Mick. Wyd. 2, t. I. Warszawa 1898, str. 118—121.

[2]) Wiktor Hahn, Kilka słów o genezie Mindowego, trag. Jul. Słow. Lwów 1894, str. 3.

[3]) Jan Witek. Euzebiusz Słow. Szkic biograficzno - literacki (Sprawozdanie gimnazyum w Drohobyczu r. 1909, str. 62—67).

[4]) W rozpr. cyt. str. 3.

[5]) Hahn, str. 3—4.

[6]) Hahn, str. 5 i nast. 27—28.

wieść. Widzieliśmy już powieść Mostowskiej i Styczyńskiego, dodajmy: Wróblewska, »Narymund« r. 1820 i »Woysałk, książe litewski (Rozmaitości Warszawskie pod redakcyą F. S. Dmochowskiego, r. 1827, Nr. 8—9). Najznakomitszem jednak dziełem z tego zakresu jest Pojata Bernatowicza: »Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV w., romans historyczny w 4 tomach przez F. Bernatowicza w Warszawie 1826«. Powieść, przyjęta z wielkiem uznaniem, kilka razy przedrukowana, tłumaczona na język francuski, niemiecki, angielski i rosyjski; do dziś dnia względnej swojej wartości nie straciła, jest bowiem najlepszą powieścią polską z całego początkowego romansu polskiego [1]. Ze stanowiska naszego tematu rozważana, »Pojata« świadczy o bardzo dokładnych studyach historycznych Bernatowicza i jest doskonałym w powieści odbiciem całej ówczesnej wiedzy historycznej o Litwie XIV wieku. Oczywiście w formie swego romansu Bernatowicz ulega wpływowi najpopularniejszego w tym czasie powieściopisarza historycznego Walter Scotta, a nadto zostaje pod dość silnym jeszcze wpływem klasycznych pojęć o literaturze. Wskutek tego osoby i wydarzenia powieści są dość znacznie wygładzone i wymuskane, więcej »cywilizowane«, aniżeli mogły być w rzeczywistości. Sam zaś pomysł tajemniczego zwierciadła-portretu jest zbyt sztuczny i z epoką niezgodny. Tym sposobem Pojata w treści jest z pewnymi wyjątkami wiernym jak na swoje czasy obrazem historycznym, ton jednak i charakter opracowania tę ścisłość historyczną osłabia, tak że naprzykład Grażyna jest w tym względzie daleko prawdziwszą i wierniejszą.

Na tem kończymy nasz przegląd. Widzieliśmy w nim jak zaraz w początkach XIX wieku zaczyna się teoretyczne,

[1]) St. Tarnowski, Historya lit. polsk. t. IV. Kraków 1900, str. 377.

naukowe zajęcie się Litwą, jak to zajęcie się wydaje wcale pokaźne rezultaty; jak w związku z badaniami naukowemi litewskie tematy wkraczają do literatury pięknej. W tej ostatniej rozkład owego »litewskiego« materyału jest jednakże nieco inny, aniżeli w literaturze naukowej: gdy bowiem ta ostatnia rozkłada się równomiernie na historyę, archeologię, mitologię i etnografię, to w literaturze pięknej tematy historyczne przeważają i ilościowo i jakościowo. Fakt ten tłumaczy się może tym sposobem, że w ówczesnej literaturze wogóle historya i tematy historyczne zajmują miejsce bardzo wydatne.

W niniejszej pracy ograniczyliśmy się do epoki przed rokiem 1830; powody tego były podane na początku. Tutaj zwrócimy jeszcze uwagę tylko na ten fakt, że praca rozpoczęta przed rokiem 1830 w latach późniejszych nie ustaje; jak w dziedzinie naukowej doprowadza naprzykład do historyi narodu litewskiego Narbutta, tak w literaturze pięknej wyda naprzykład epopeje Kraszewskiego o dawnej Litwie. Te epopeje, w których dane faktyczne łączyły się ze zmyśleniami poety, nie miały wprawdzie zbyt wielkiego znaczenia artystycznego, ale przez swoją zupełność zaciężyły na późniejszych wyobrażeniach o Litwie dawnej, jej pojęciach, zwyczajach, religii, aż dopiero najnowsze badania naukowe (np. Brücknera, Mierzyńskiego i innych) sprowadzają te rzeczy do właściwej miary.

Jakkolwiek zresztą rzecz się miała, jest faktem nie ulegającym wątpliwości, że owe tematy litewskie odegrały w literaturze polskiej w pierwszych dziesiątkach XIX w. dość znaczną rolę, a wobec tego uprawnionem było odosobnienie ich z masy innych zjawisk i rozpatrywanie jako jednego pod pewnymi względami kierunku literackiego.

LITERATURA.

Anastazewicz. Wyjątek z listu do S. B. Lindego (Gazeta literacka, r. 1822, Nr. 13, str. 155—156).

Bezzenberger A. Die litauische Literatur (Die Kultur der Gegenwart. I. 9. Die osteuropäischen Literaturen und die slavischen Sprachen. Berlin, Leipzig 1908, str. 354—371.

Bohusz X. O początkach narodu i języka litewskiego. Warszawa 1808.

Brodziński Kaz. Myśli o dążeniu polskiej literatury (Pam. Warsz. r. VI, tom XVIII. Warszawa 1820).

Brodziński K. O poezyi ludu litewskiego (Pam. Warsz. 1822, t. III, str. 233—252).

Brodziński K. Pisma. Wydanie zupełne staraniem J. I. Kraszewskiego. Tom III. Poznań 1872.

Bruchnalski W. Geneza Grażyny. Lwów 1890.

Bruchnalski. Źródła historyczne Konrada Wallenroda (Pamiętnik Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza, tom III. Lwów 1889, str. 102—119).

Bruchnalski. Mickiewicz — Niemcewicz (Pamiętnik literacki, r. II, 1903, str. 539 i nast.).

Brückner Al. Starożytna Litwa, ludy i bogi. Warszawa 1904.

Chmielowski P. Adam Mickiewicz. Wydanie 2. Tom I. Warszawa 1898.

Chmielowski. Historya literatury polskiej. Tom III. Warszawa (1899).

Chmielowski. Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa 1902.

Czacki Tad. O litewskich i polskich prawach. Tom I. Poznań 1843.

Dropiowski W. Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX wieku. 1800—1818. (Sprawozdanie gimnazyum w Rzeszowie, r. 1900, str. 15—44).

Dziennik Warszawski. T. I. r. 1825 (zob. Mochnacki). R. 1826, t. IV (zob. Paszkiewicz). R. 1829, t. XV (zob. Paszkiewicz).

Dziennik Wileński. R. 1805 I. (zob. Groddeck). R. 1817 (zob. Tomaszewski, Y. Q., Mingayło). R. 1823 I. (zob. Rogalski). R. 1823

II. (zob. Niezabytowski, Łobojko). R. 1824 I. (zob. Niezabitowski). R. 1828 V. (zob. Köppen).

Estreicher K. Bibliografia polska. Wiek XIX. Tom I. Kraków 1872.

Francew. Polskoje sławianowiedienije konca XVIII i pierwoj czetwierti XIX stoletija. Praga 1906.

Gazeta literacka, r. 1822 (zob. Anastazewicz).

Goethes Werke, herausgegeben von Heinrich Kurz. V. Band. Leipzig u. Wien, o. J. (Meyers Klassiker Ausgaben).

Groddeck Ern. Jak należy pisać o przedmiotach mitologicznych. (Dziennik Wileński, r. 1805, t. I).

Gubrynowicz Br. Romans w Polsce za Stanisława Augusta. Lwów 1904.

Hahn W. Kilka słów o genezie Mindowego, tragedyi Juliusza Słowackiego. Lwów 1894.

Haym R. Die romantische Schule. Berlin 1870.

Herder J. G. Stimmen der Völker in Liedern. Stuttgart 1846.

Huch Ricarda. Blütezeit der Romantik. 3 Auflage. Leipzig 1908.

Jagiełło Ignacy. O mitologii (Tygodnik Wileński, t. VI, r. 1818).

Jankowski Wł. Pierwiąstek ludowy w poezyi F. D. Kniaźnina. (Lud, t. VIII, r. 1902).

Juszkiewicz. Lietuviškos dainos. Kazań 1880—1882.

Kallenbach J. Adam Mickiewicz. Tom I. Kraków 1897.

Kallenbach. Tło obrzędowe Dziadów. (Rok Mickiewiczowski, str. 35—56).

Karłowicz Jan. O języku litewskim (Rozprawy i Sprawozd. z posiedzeń Wydziału filolog. Akad. Umiej. t. II. Kraków 1875, str. 135—376).

Kołłątaj H. Korrespondencya listowna z Tadeuszem Czackim... Tom I. Z rękopismu wydał Ferdynand Kojsiewicz. W Krakowie 1844.

Kossowski Stan. Brodzińskiego tłumaczenia pieśni ludowych. We Lwowie 1906.

Köppen Piotr. O początkach, języku i literaturze narodów litewskich, przez Piotra Keppena, przekład Leona Rogalskiego. (Dziennik Wileński 1828. Historya i literatura. Tom V, Str. 3—30, 195—226, 249—264, 427—443).

Kraushar Al. Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800—1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Tomów 8. Kraków-Warszawa 1900—1906.

Die Kultur der Gegenwart (zob. Bezzenberger).

Lelewel J. Wiadomość o narodach aż do wieku X. wewnątrz Europy będących. Warszawa 1814.

Lelewel. Uwagi nad dziełem: »O początku narodu i języka litewskiego«. 1806.

Lelewel. Rzut oka na towarzystwa litewskie narodowe i związki ich z Herulami. Wilno 1808.

Lelewel. Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich i uwagi nad rozprawą JW. X Bohusza. Warszawa 1809.

Lelewel. Wiadomość o narodach litewskich (Tygodnik Wileński, r. 1817, t. IV, str. 131 i ns.).

Lessing G. E. Werke, neunter Teil. Briefe, die neueste Litteratur betreffend. Herausgegeben und mit Anmerkungen begleitet von Carl Christian Redsich. Berlin o. J.

Linde S. B. Zdanie sprawy o dwóch dziełach X. Rhezy z Królewca uczynione Towarzystwu Królewsko Warszawskiemu Przyjaciół Nauk na posiedzeniu ogólnem dnia 5 kwietnia 1819 r. (Rocznik Tow. P. N. 1820, t. XIII, str. 119—131).

Lud, tom VIII, r. 1902 (zob. Jankowski).

Łobojko. Groby Olbrzymie na Żmudzi i inne zabytki starożytności tego kraju (Dziennik Wileński 1823, t. II, str. 145—157).

Mickiewicz A. Korespondencya. Tom 4. Wyd. 3. Paryż 1885.

Mickiewicz. Dzieła. Tom IV. Paryż 1868.

Mickiewicz. Uwagi nad Jagiellonidą D. B. Tomaszewskiego (Pamiętnik Warszawski, r. 1819, t. XIII, str. 70—107).

Mickiewicz. Dzieła. Wydanie Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza. Lwów. Tom I. 1896. T. III. 1893. T. IV. 1905.

(Mingayło Żywibund). List do redakcyi Dziennika Wileńskiego (Dz. Wil. r. 1817, t. VI, str. 591—597).

Mochnacki M. O duchu i źródłach poezyi w Polsce (Dziennik Warszawski, r. 1825, t. I. str. 129—197).

Murko M. Deutsche Einflüsse auf die Anfänge der slavischen Romantik. I. Graz 1897.

Narbutt T. Domniemania o dawnych Litwinach (Tygodnik Wileński, r. 1817, t. III, str. 273—282).

Narbutt. Badania starożytności litewskich (Tyg. Wil. r.1817, t. III, str. 225 i ns., t. IV, str. 59—68, 209 i nast., r. 1818, t. IV, str. 33—42, 129—134).

Narbutt. Krótki rys pierwiastków narodu litewskiego, z różnych dawnych autorów zebrany. Grodno 1820.

Niezabytowski Kaj. Krótki spis niektórych starożytnych zabytków, znajdujących się w zbiorze obywatela prowincyi żmudzkiej Dyonizego Paszkiewicza (Dziennik Wileński, r. 1823, t. II, str. 157—161).

Niezabitowski. Wiadomość o Literaturze Litewsko-Żmudzkiej,

czyli zbiór rozmaitych dzieł Litewsko-Zmudzkich i Prusko-Litewskich... (Dziennik Wil. r. 1824, t. I, str. 381—388, 513—516).
Odpowiedź na odezwę bezimiennego w Dzienniku Wileńskim O początkach narodu litewskiego (Pamiętnik Warsz. r. 1817, t. IX, str. 472 i ns.).
Pamiętnik literacki. Lwów. T. II, r. 1903 (zob. Bruchnalski). T. IV, r. 1905 (zob. Wojciechowski). T. VI, r. 1907 (zob. Zalewski).
Pamiętnik Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza. Tom III. Lwów 1889 (zob. Bruchnalski).
Pamiętnik Warszawski, r. 1817, t. IX (zob. Odpowiedź), r. 1819, t. XIII (zob. Mickiewicz), r. 1820, t. XVIII i 1822, t. III (zob. Brodziński).
Paszkiewicz D. Wyjątek z listu Pana Dyonizego Paszkiewicza do Pana K. D., pisanego dnia 5 stycznia 1818 roku (Tygodnik Wil. 1818, t. V, str. 262—266).
Paszkiewicz. O dębie, mającym przeszło lat tysiąc, zwanym Baublis, który rósł na Żmudzi w majętności Bordzie, należącej do Dyonizego Paszkiewicza (Dziennik Warsz. t. IV, r. 1826, str. 37—46).
Paszkiewicz. Wyjątek z pszczółki w Baubliu, poezye w języku litewskim zbierającej (Dziennik Warsz. t. XV, r. 1829, str. 12--16).
Paszkiewicz. Kilka słów przedwstępnych do kogobądź mającego zamiar pisać dzieje Litwy i Żmudzi (Tamże, str. 17—19).
Paszkiewicz. Rozmyślanie wieśniaka rolnika o narodach litewskich (Tamże, str. 19—45, 98—124, 193—220, i osobna odbitka, Warszawa 1829).
Rhesa L. S. Dainos oder Litthauische Volkslieder, gesammelt, übersetzt und mit gegenüberstehendem Uhrtexte herausgegeben. Königsberg 1825.
Rocznik Towarz. Przyjaciół Nauk. Warszawa 1816, t. IX (zob. Wesołowski), r. 1820, t. XIII (zob. Linde).
Rogalski Adam. Jana Łasickiego Polaka o Bogach Żmudzinów i innych Sarmatów z łacińskiego tłumaczenie Adama Rogalskiego (Dziennik Wil. 1823, t. I, str. 248—255, 398—406, t. III, str. 308—314).
Rogalski Leon. Piosnka pospólstwa litewskiego przełożona po polsku (Tyg. Wil. r. 1819, t. VIII, str. 254—256).
Rogalski L. Piosnka weselna ludu litewskiego (Tyg. Wil. r. 1820, t. X, str. 381).
Rogalski L. zob. Köppen.
Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka

Mickiewiczowskiego we Lwowie. Lwów 1899 (zob. Kallenbach, Tretiak).

Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego Akad. Umiej. Tom II. W Krakowie 1875 (zob. Karłowicz).

Ruhig F. Betrachtungen der litthauischen Sprache. Königsberg 1745.

Ruhig F. Litthauisch-deutsches und deutsch-litthauisches Lexikon. Königsberg 1747.

Sprawozdanie gimnazyum w Rzeszowie, r. 1900 (zob. Dropiowski).

Sprawozdanie gimnazyum w Drohobyczu, r. 1909 (zob. Witek).

Staniewicz Emeryk. Śpiewy ludu litewskiego (Tyg. Wil. r. 1819, t. VIII, str. 377—380, r. 1820, t. IX, str. 56—58, 118—121, 177—178. t. X, str. 9—15, 187—192. r. 1822, t. III, str. 58—62).

Staniewicz Szymon. Dainos Žiamaicziu surinktas ir iszduotas par Simanų Stanevyczių. Wilno 1829.

(Szliupas) Lietuviszkiejie Rasztai ir Rasztininkai. Raszliszka peržvalga parengta Lietuvos mylėtojo. Tilžėje 1890.

Tarnowski St. Romans polski w XIX wieku (Przegląd Polski 1875, t. I).

Tarnowski. Historya literatury polskiej. Tom IV. Kraków 1900.

Tetzner F. i H. Dainos, Litauische Volksgesänge mit Einleitung, Abbildungen und Melodien. Leipzig o. J. (Reclam).

Tomaszewski D. B. Jagiellonida... w treści i wyjątkach z rękopismu przez Jana Gwalberta Styczyńskiego (Dziennik Wil. r. 1817, str. 113—143).

Tomaszewski. Jagiellonida czyli Zjednoczenie Litwy z Polską. Berdyczów (1817).

Tretiak J. Młodość Mickiewicza. Tom II. Petersburg 1898.

Tretiak. Kto jest Mickiewicz? (Rok Mickiewiczowski, str. 181—192).

Tygodnik Wileński. R. 1817, t. III i IV (zob. Lelewel, Narbutt). R. 1818, t. V i VI (zob. Paszkiewicz, Jagiełło, Narbutt). R. 1819, t. VIII (zob. Rogalski, Staniewicz). R. 1820, t. IX, X (zob. Staniewicz, Rogalski). R. 1822, t. III (zob. Staniewicz).

Wesołowski. O starożytnościach religijnych Słowian mieszkańców Polski (Roczn. Tow. P. N. 1816, t. IX).

Wiadomości brukowe, r. 1818, nr. 75.

Witek Jan. Euzebiusz Słowacki (Sprawozd. gimn. w Drohobyczu, r. 1909, stron 76.

Witwicki Stefan. Poezije biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne. Paryż 1836.

Wojciechowski K. Przedmowy do pierwszych powieści polskich (Pamiętnik literacki, t. IV, r. 1905, str. 265 i ns.).

Y. Q. Początku narodu litewskiego rozmaite dochodzenia (Dziennik Wileński, r. 1817, t. II, str. 331—336).

(Zaleski) Wacław z Oleska. Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. We Lwowie 1833.

Zalewski L. Ks. Kto jest autorem artykułu o poezyi, zawartego w Zbiorze potrzebniejszych wiadomości r. 1781? (Pamiętnik literacki, t. VI, r. 1907, str. 490—492).

Zalewski L. Ks. Sztuka Rymotwórcza Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Warszawa 1910.

Zdziarski Stan. Pierwiastek ludowy w poezyi polskiej XIX wieku. Warszawa 1901.

